Nr 523. Kraków, Środa 15 Listopada 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32	16	8	2 kor. 70 h.
z dwurazową	38	19	9 kor. 50 h.	3 kor. 20 h.
W Państwie Niemieckiem	36	18	9 koron	3 „ —
W innych państwach	48	24	12	4 „ —

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) sprzedaje się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczędn. 857.484.
Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 h. w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Płohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują: zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Kartlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biuro dzienników A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Krug. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schallek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette directeur. 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Pierwszy dzień dyskusyi drożyźnianej.

Posłowie, którzy byli obecni wczoraj w parlamencie podczas mowy hr. Stürgkha, mieli zapewno wrażenie, że znajdują się chyba w Dumie petersburskiej. Jedynie tam bowiem zdarzyćby się mogło to, czego świadkami byli wczoraj posłowie w „greckiej świątyni" na Franzensringu, że prezydent ministrów wprost oświadczył parlamentowi: „uchwalajcie sobie co chcecie, ja tego nie zrobię". Konflikty, wynikające z różnic zdań między parlamentem a rządem, zdarzają się często także w innych państwach, ale w takich wypadkach albo rząd stara się doprowadzić do kompromisu, albo wysuwa dla siebie konsekwencye i ustępuje. W bardzo rzadkich tylko wypadkach — i to tylko w Niemczech — rozwiązuje rząd parlament, jeśli nie ma większości, lub jeśli ta większość zwraca się przeciw niemu. W Austryi wprawdzie rządy dosyć często się zmieniają, ale nigdy prawie z powodu konfliktu z parlamentem. Właściwe przyczyny upadku różnych gabinetów po części nie są nawet znane szerszej publiczności, bo nie uległy one w otwartej walce parlamentarnej, lecz padły ofiarą machinacyj, wpływów i pozaparlamentarnych intryg. Pouczającą pod tym względem jest historya upadku bar. Becka, a po części bar. Gautscha. Natomiast groźba rozwiązania parlamentu stawiana bezustannie wisi nad parlamentem austryackim. W ten sposób rząd stara się usunąć kontrowersye swoje z parlamentem.

Każdy występ publiczny hr. Stürgkha stwierdza tylko opinię, która poprzedziła jego gabinet, mianowicie, że gabinet jego ma posiadać charakter antiparlamentarny, że dąży bodaj do rządów bez parlamentu. Dlatego też trudno przypuścić, aby wczorajsze oświadczenie tego premiera, że nie myśli wykonać uchwał parlamentu, jeśli wnioski Rennera i Jerzabka będą przyjęte, było pospolitą niezręcznością. Jest to raczej objaw szczególnego lekceważenia parlamentu, na którym rządowi nic a nic nie zależy. Rząd zbyt widocznie czuje się pewnym swej egzystencyi, bez względu na to, czy ma parlament za sobą, lub nie. Nie wiadomo właściwie, kto stoi dziś za rządem i na kogo on liczy przy głosowaniu, skoro poseł Licht, a więc poseł umiarkowany, należący do Związku niemieckiego, wniósł wczoraj uchwalenie votum nieufności dla rządu. Jeżeli więc Związek niemiecki zaczyna się od rządu odwracać, to pozostają jeszcze przy nim tylko chrześcijańsko-społeczni i nieocenione jako sprzymierzeniec „bez zastrzeżeń" Koło Polskie. Ale i ci Mohikanie nie będą solidarnie głosować w myśl życzenia rządu, ponieważ miejscy posłowie będą musieli oświadczyć się za dowozem mięsa zagranicznego przynajmniej na czas panowania drożyzny. Konflikt między rządem a parlamentem musi więc już w najbliższych dniach wybuchnąć i przybrać groźny charakter. Groźny — ale dla kogo? Dla rządu, czy dla parlamentu — oto pytanie.

*

Wnioski Rennera i Jerżabka, zwalczane przez rząd, a uchwalone w komisyi drożyźnianej i polecone Izbie do przyjęcia brzmią:

Wniosek Rennera: Izba raczy uchwalić:

„Stwierdza się, że zezwolenie na dowóz mięsa, i surowych produktów zwierzęcych z takich krajów, z których import takich artykułów nie jest związany z niebezpieczeństwem weterynaryjno-policyjnem, nie jest zawisłe od zgody lub równomiernego postanowienia Węgier w myśl § 12 ugody handlowo-celowej z Węgrami i należy przeto wyłącznie do kompetencyi rządu austryackiego.

Ponieważ import mięsa argentyńskiego w stanie mrożonym, podług doświadczeń, poczynionych w Anglii, Włoszech i Szwajcaryi, także u nas absolutnie nie przedstawia żadnego niebezpieczeństwa pod względem weterynaryjno-policyjnym i ponieważ także rząd węgierski to przyznaje, nie żądając wcale zarządzeń weterynaryjnych, lecz rekompensaty na całkiem innem polu, przeto dowiedzioną jest rzeczą, że w tym wypadku nie ma warunków przewidzianych w § 12, że Austrya nie ma obowiązku pertraktować w tej sprawie z Węgrami. Rząd nasz ma przeto zupełnie wolną rękę. Ponadto Izba uchwala: „Wzywa się rząd, aby natychmiast wdrożył rokowania z Serbią w sprawie zawarcia traktatu handlowego w tym duchu, aby w zamian za odpowiednie koncesye na rzecz przemysłu austryackiego, zezwolono na import mięsa i żywego bydła z Serbii bez ograniczeń".

Wniosek posła Jerżabka brzmi:

„Wzywa się c. k. rząd, aby natychmiast zezwolił na import mięsa argentyńskiego w stanie mrożonym, ponieważ Węgry nie mają prawa temu się sprzeciwić. Dalej wzywa się rząd do wystarania się o podwyższenie kontyngentu mięsa z państw bałkańskich, przyczem zastosować się mają ściśle zarządzenia weterynaryjne, celem wystrzegania niebezpieczeństwa zarazy".

Kampania przeciw hr. Stürgkhowi.

(Telefonem).

Wiedeń, 15 listopada.

(Prasa przeciw wczorajszej mowie Stürgkha. — Nowy klub parlamentarny).

Z wyjątkiem chrześcijańsko-społecznego „Reichspost", cała prasa ostro krytykuje wczorajszą mowę prezydenta ministrów hr. Stürgkha i jest przeważnie zdania, że hr. Stürgkh popełnił wczoraj wielki błąd, przez wypowiedzenie nieostrożnych i ubliżających dla parlamentu słów, wskutek czego sytuacya doznała zaostrzenia.

„Die Zeit" i „Arbeiter Zeitung" wykluczają, aby hr. Stürgkh, który jest starym parlamentarzystą, mógł wypowiedzieć te słowa przez nieuwagę.

„N. Fr. Presse" sądzi, że właśnie prezydent ministrów, przeciw któremu taka panuje w kołach parlamentarnych nieufność, powinien był wystrzegać się wszelkich nieporozumień i nie występować w sposób, któryby jeszcze powiększył podejrzenie, iż podstawą jego działalności jest § 14. Nawet najsilniejsi prezydenci ministrów nie odmawiali parlamentowi jego praw tam, gdzie parlament jest kompetentny.

Hr. Stürgkh jednak — wywodzi tutaj „Neue Fr. Presse" — wobec parlamentu popełnił błąd, albowiem i ze względu na Węgry wystąpienie jego było niefortunnem, gdyż osłabiło stanowisko Austryi i parlamentu austryackiego w dalszych rokowaniach o mięso argentyńskie. Groźba § 14 nie może być brana zbyt poważnie w chwili, gdy rząd przedkłada szereg nowych ustaw podatkowych i potrzebuje pożyczki w kwocie 400 milionów koron. Tych spraw paragrafem 14 nie można załatwić.

Jednem z pierwszych następstw wczorajszej mowy hr. Stürgkha było, że jeszcze wczoraj wieczorem wszyscy postępowi posłowie wiedeńscy, do których przyłączył się poseł Heilinger, utworzyli osobny klub i uchwalili prowadzić opozycyę przeciw hr. Sturgkhowi, nietylko w interesie ludności miejskiej, ale i w interesie konstytucyi.

Jedyna „Reichspost" wyszydza tych, którzy wczoraj przerywali hr. Stürgkowi i podnosili, że hr. Stürgkh z pewnością nie dla przyjemności zajmuje to prawne stanowisko, iż import mięsa argentyńskiego zawisłym jest od Węgier. „Reichspost" zresztą sprzeciwia się wywoływaniu nowego przesilenia.

Persya przed okupacyą.

Podczas, gdy uwaga opinii publicznej w Europie zajęta jest wojną włosko-turecką i wskutek tego mniej się interesuje dalszemi sprawami, rozgrywa się, jak się zdaje, ostatni akt tragedyi upadku i rozbioru państwa perskiego. Odnosi się przytem wrażenie, jakoby dla państw, które przystępują obecnie już do ostatecznego podziału tego państwa między siebie, wojna dzisiejsza była rzeczywiście pożądanym płaszczykiem dla zakrycia i ułatwienia ich zaborczej akcyi.

Persya jest w tej chwili faktycznie bez rządu. Intrygi i gwałty rosyjskie sprawiły, iż tak książę regent, jak i wszyscy ministrowie, ustąpili ze swoich stanowisk. Bezpośrednią przyczyną tego kroku dotychczasowych członków rządu jest nowy zatarg z Rosyą, groźniejszy od wszystkich dotychczasowych. Przedstawia się on, jak następuje:

Kierownik finansów perskich, radca Shuster Morgan, wydał rozkaz skonfiskowania i zajęcia pewnej realności w Teheranie, która należała do brata byłego szacha, księcia Szua-es-Sultaneh. Realność ta była w mniejszych działach wydzierżawioną kilku poddanym rosyjskim. Mimo to rozkaz konfiskaty i zajęcia miał pełną moc prawną, ponieważ właściciel tego gruntu, ów książę Szua-es-Sultaneh, brał czynny udział w rewolucyi swego brata, eks-szacha Mohameda Alego i wskutek tego pozbawiony został wszelkich praw. Gdy atoli dowiedział się o tem rosyjski konsul generalny w Teheranie, postanowił zapobiedz konfiskacie. Pod pozorem, że zagraża ona interesom poddanych rosyjskich, wysłał on tam swoich urzędników, z poleceniem, ażeby usunęli z tej realności żandarmów perskich. Urzędnicy konsulatu występowali przytem tak butnie, że w najwyższym stopniu rozdrażnili żandarmów, którzy też, w poczuciu swego prawa, zagrozili, że jeżeli urzędnicy konsulatu natychmiast nie opuszczą tej realności, oni (żandarmi) dadzą do nich ognia z karabinów. Według doniesień rosyjskich, sytuacya wówczas tak się zaostrzyła, że strzały do Rosyan napewno byłyby padły, gdyby w ostatniej chwili nie był temu zapobiegł przechodzący tamtędy przypadkowo oficer perski.

Rząd perski, dotknięty do żywego tem bezprawnem wystąpieniem generalnego konsulatu rosyjskiego, wystosował do rządu carskiego dwie noty, w których domagał się słusznie odwołania zbyt butnego konsula. Rząd rosyjski tymczasem nietylko żądanie to odrzucił, lecz nadto jeszcze w szorstki sposób domagał się ukarania żandarmów perskich oraz — przeproszenia konsula i jego urzędników.

Wówczas rząd perski, nie mogąc spełnić tego brutalnego uroszczenia rosyjskiego, ponieważ wywołałoby to ogromne oburzenie w całej Persyi, zaproponował posłowi rosyjskiemu wspólne przeprowadzenia śledztwa w tej sprawie, celem wyjaśnienia, kto zawinił i po czyjej stronie była słuszność? Rząd rosyjski i tę propozycyę odrzucił i za pośrednictwem posła swego ustnie i w sposób dla Persyi wprost upokarzający, ponownie wystąpił z żądaniem ukarania żandarmów, grożąc w przeciwnym razie represaliami, mianowicie obsadzeniem zachodniej części Persyi, oraz stolicy Teheranu wojskami rosyjskiemi.

Ponieważ zaś przygotowania do tej okupacyi już się rozpoczęły, a rząd perski nie ma dość siły, aby tej inwazyi stawić czoło — gremialnie teraz zrezygnował ze swego stanowiska.

Rządy kraju przeszły teraz tem samem w ręce parlamentu perskiego. Ma on do wyboru dwie drogi: albo powołać ponownie do sprawowania rządów dotychczasowego regenta i dotychczasowe ministerstwo, i przez to dać dowód, że godzi się na ich oporne względem żądań rosyjskich stanowisko, albo też utworzyć rząd nowy, któryby spełniał wszelkie postulaty Rosyi. W pierwszym wypadku parlament byłby zmuszony uchwalić zarazem środki do do militarnego odparcia inwazyi rosyjskiej, co byłoby aktem wprost rozpaczliwym, druga natomiast ewentualność oznaczałaby zupełne przyznanie się do bezsilności i zupełne zdanie całego państwa na łaskę i niełaskę Rosyi.

Tak czy owak — położenie Persyi jest obecnie już niemal beznadziejne. Nie ulega wątpliwości, że ten najnowszy zamach rosyjski na niezależność państwa perskiego jest odwetem za nieudaną rewolucyę byłego szacha. Gdy on obecnego rządu i ustroju państwowego w Persyi obalić nie zdołał, postanowiono otwarciej i jawniej dążyć do tego celu. Zdaje się też, że rząd carski w tym wypadku działa w zupełnem porozumieniu z Anglią i że rząd angielski, w zamian za ścisłą neutralność Rosyi w obecnej wojnie włosko-tureckiej, w zamian za wstrzymanie się Rosyi od wyzyskania obecnej trudnej sytuacyi Turcyi, — pozostawił rządowi rosyjskiemu zupełnie wolną rękę o zachodniej części Persyi. Anglia zresztą sama wysyła obecnie wojska do Persyi i również zmierza do okupacyi pewnej części swej „strefy interesów".

Tragedya tego kraju ma się ku końcowi. — Poseł perski w Wiedniu oświadcza wprawdzie, że uważa wieści o ustąpieniu rządu perskiego jeszcze za przedwczesne, lecz doniesienia angielskie brzmią inaczej.

Z tajników ochrany.

(Znowu Azew. — Targ o jego skórę. — Karyera Trusiewicza. — Denuncyator kolegi. — Zwierzenia Zubatowa).

Na powierzchnię mętów życia rosyjskiego wypływa znowu osławiony Azew, który od trzech lat „zaginął", mimo to jednakże po swojem zdemaskowaniu był dalej tajnym doradcą opiekującej się nim ochrany. Obecnie Azew znowu jest zaniepokojony. Zaczyna mu być widocznie w tej roli niewygodnie, gdyż, wedle doniesienia Burcewa w czasopiśmie „Buduszczeje" — zwrócił się do niektórych rosyjskich rewolucyonistów z pisemną prośbą, ażeby dla jego sprawy wyznaczono ponowny sąd partyjny. — Ten wszechstronny zdrajca widocznie skończył swoją rolę w ochranie i pragnie po stronie przeciwnej próbować szczęścia.

Zwrot bądź co bądź niezwykły. Azew musi posiadać jeszcze ważne tajemnice, jeżeli sądzi, że zdoła się zrehabilitować, jako rewolucyonista. Mimo to dawni współtowarzysze jego odmówili ponownego porozumiewania się z tym człowiekiem, skutkiem czego nie przyjdą do skutku rewelacye ze świata ciemnych potęg. — Szkoda, że tak się stało, choćby z tego powodu, że tacy instruktorowie szpiegów, jak Gerasimow, Harting i tym podobni pragnęliby pozbyć się Azewa na wszelki sposób. Przed rokiem poselstwo rosyjskie w Brukseli chciało jednemu z wybitnych terorystów rosyjskich ułatwić „sprzątnięcie" Azewa. — Teroryści nie chcieli wtedy paktować z poselstwem rosyjskiem i Azew cało opuścił Belgię. Uwagi godnym jest jest ten fakt, że urzędowe sfery rosyjskie chciały terorystom oddać taką przysługę.

Ale dlaczego teroryści nie kwapią się z wykonaniem wyroku śmierci, wydanego przez nich na Azewa? Odpowiedź jest nietrudna. W obecnem stadyum kwestyi rewolucyjnej rewolucyonistom zależy więcej na życiu, niż na śmierci Azewa. Uczucie zemsty złagodniało nieco, natomiast wzmacnia się świadomość, że ten agent prowokacyjny ma jeszcze w zanadrzu niejedną cenną tajemnicę, że przedewszystkiem proces, któryby został przed sądem rosyjskim wytoczony przeciw Azewowi, postawiłby pod pręgierzem cały system prowokacyjny w Rosyi, udowodniłby, że wysoka biurokracya brała udział w morderstwach politycznych. Dlaczegożby władze rosyjskie pozwoliły uciec swojego czasu człowiekowi, który notorycznie organizował bądź samodzielnie, bądź do spółki zamachy na Plehwego, na w. ks. Sergiusza i na innych dygnitarzy.

Strzał Bagrowa zmusił nowy gabinet do sądowego wystąpienia przeciw Azewowi. Wprawdzie pomocnik ministra, Trusiewicz, był dotąd protektorem Azewa, ale wreszcie nie zdoła oprzeć się powszechnemu żądaniu, ażeby ten prowokator nad prowokatorami stanął przed sądem. Dla ochrany byłoby to najwygodniej, gdyby Azewa usunęli ze świata rewolucyoniści którzy jednakże ze swojej strony wolą, ażeby Azew zawisnął na oficyalnej szubienicy.

Wspomniany Trusiewicz, któremu powierzono rewizyę ochrany, jest kością z kości i krwią z krwi tej sławetnej instytucyi. Cała jego przeszłość świadczy, że rewizyę ochrany wykona na swój sposób, a raczej wedle szablonu biurokratycznego. Trusiewicz w dziewiątym dziesiątku lat ubiegłego wieku, jako pomocnik prokuratora, prześladował pastorów w prowincyach nadbałtyckich, zarzucając im, że prawosławnych wieśniaków nawracają na protestantyzm. Nazywano go wtedy „pożeraczem pastorów".

W nagrodę za ten patryotyzm dostał się do Petersburga, gdzie wsławił się swojemi śledztwami inkwizytorskiemi i zjednał sobie uznanie szefa żandarmów. Popsuł sobie na chwilę reputacyę, gdy zadenuncyował jednego ze swoich kolegów. Ów kolega opowiadał Trusiewiczowi w prywatnej rozmowie, że jednemu z więźniów dał numer gazety. Trusiewicz doniósł o tem władzy. Koledzy przestali go znać i wtedy Trusiewicza przeniesiono do Nowogrodu. Tutaj Trusiewicz stał się powolnem narzędziem ochra

Współczesne Chiny.

VI.

Organizacya nowoczesnego szkolnictwa chińskiego i poziom nauczania zasługują także na baczniejszą uwagę Europy. Podobnie bowiem, jak fenomenalny wzrost liczby samych szkół, świadczą one o ogromnej łatwości, z jaką stary, kulturalny naród chiński przyswaja sobie wiedzę europejską i jak z niej umie korzystać.

W roku 1905 zniesiono edyktem cesarskim wszystkie komisye, które z biegiem czasu tworzono w miarę wzmagających się potrzeb dla kierowania szkolnictwem, a w miejsce ich utworzono osobne ministerstwo oświaty Sio-Bu, które w swem ręku skupiło całe kierownictwo nad wszystkiemi szkołami.

Ministerstwo to rozpoczęło swoją działalność od ujęcia wszystkich szkół w pewną ścisłą i gruntownie przemyślaną organizacyę, która umożliwia młodzieży systematyczne odbywanie studyów i stopniowe wznoszenie się do coraz wyższych poziomów naukowych. Podstawę tego systemu tworzą szkoły elementarne. Jest dążeniem rządu i społeczeństwa, aby uczęszczanie do nich i ukończenie ich było powszechnie obowiązującem. Na razie jednak ideał ten jest nieziszczalnym dla braku pieniędzy i odpowiedniej liczby wykwalifikowanych nauczycieli. Szkoły elementarne dzielą się na dwa stopnie, każdy z trzyletnim kursem. Na niższym stopniu nauka ogranicza się do sztuki czytania i pisania najłatwiejszych i najzwyklejszych hieroglifów, których system został też w tym celu odpowiednio uproszczony, aczkolwiek i tak jeszcze obejmuje około sześciuset zawiłych znaków, które biedne sześcio i siedmioletnie Chińczyki muszą powbijać sobie gruntownie w głowy. Jeszcze elementarna arytmetyka i luźne wiadomości z dziejów ojczyzny uzupełniają ten kurs niższy. Na wyższym kursie nauki elementarnej przychodzi już nauka języka mandaryńskiego, t. j. literackiego i urzędowego zarazem, który bardzo różni się od mnóstwa wielce rozpowszechnionych narzeczy miejscowych. Nadto uczą się dzieci rachunków w zakresie naszych niższych szkół wydziałowych, nauk przyrodniczych, tudzież otrzymują pewne zaokrąglone wiadomości praktyczne, zastosowane do potrzeb miejscowej ludności, więc albo z rolnictwa i hodowli bydła, albo z handlu, z rzemiosł, a nawet z górnictwa. Charakterystycznym rysem szkoły chińskiej jest jej zupełna bezreligijność. Religii jako systemu wierzeń i dogmatów nie uczą nigdzie. Uczą natomiast etyki, pojmowanej jako sztuka samodoskonalenia się, co się po chińsku nazywa „siuszen". Podręczniki tego przedmiotu ułożone są jako chrestomatye z dzieł klasycznych. Zawierają te chrestomatye żywoty znakomitych mężów, wsławionych wszelakiemi cnotami godnemi naśladowania, przypowiastki i bajki umoralniające tudzież małe traktaciki o etyce, w których wykazuje się najczęściej, że cnota i zdolność panowania nad sobą są nie tylko same przez się piękne, ale także praktyczne...

Oto dla przykładu przypowiastka z takiej czytanki etycznej z wyższego stopnia szkoły elementarnej. Dwaj chłopacy Gua-Nin i Hua-In są przyjaciółmi. Razem się bawią i razem się uczą w szkole, siedząc na jednej rogóżce. Lecz oto zdarza się, że koło szkoły przejeżdża wóz. Hua-In zaciekawiony turkotem, rzuca książki i wybiega na ulicę, aby przypatrzeć się wozowi. Tymczasem przyjaciel jego, oburzony tak małem poszanowaniem nauki, rozcina rogóżkę i usiada opodal, tak, że Hua-In wróciwszy, nie zastaje przyjaciela na dawnem miejscu.

Następny stopień tworzy szkoła średnia ogólno kształcąca. Wedle programu rządowego przynajmniej jedna taka szkoła musi istnieć w każdem mieście powiatowem, czy obwodowem. — Nauka w niej trwa cztery lata i obejmuje szereg przedmiotów ogólno kształcących w dość szerokim zakresie. Wymaganą tu jest dokładna już znajomość języka mandaryńskiego. Uczą zaś przedewszystkiem historyi, nauk przyrodniczych w zakresie stosunkowo bardzo rozległym, języka angielskiego, rysowania, algebry i geometryi, astronomii, nieco medycyny, nieco prawa i nieco logiki. We wszystkich szkołach obowiązuje gimnastyka, która już w szkole średniej łączy się z nauką strategii...

Ukończywszy taką szkołę, młody Chińczyk nabywa już pewnych praw i przywilejów. — Z dyplomem z niej może on przedewszystkiem przystąpić do konkursowego egzaminu do wyższej szkoły średniej, zorganizowanej na wzór kolegiów angielskich, która stanowi przygotowanie do studyów uniwersyteckich. Tu zaczyna się już specyalizacya. Stosownie do niej szkoły te dzielą się na trzy typy zasadnicze: jurydyczny ze wszystkiemi pomocniczemi naukami, literacko-historyczny i przyrodniczo-lekarski. Nauka także i w tych szkołach trwa cztery lata z czterema egzaminami klasowymi. Obok ogólno kształcących przedmiotów, jak: historya, gruntowniejsza nauka języka angielskiego, francuskiego lub niemieckiego i t. p., w każdej takiej szkole, zależnie od jej typu, daje się przewagę tym przedmiotom naukowym, które z daną specyalnością najściślej są związane. Oprócz tego w szkołach średnich lekarskich i prawniczych uczą łaciny. Tu także, jak w niższych szkołach, obowiązującą jest gimnastyka i nauka strategii już w znacznie szerszym zakresie. To niezwykłe upowszechnianie nauk wojskowych od klas najniższych ma na celu wychowywanie żołnierzy dobrych i oficerów, jako też budzenie zamiłowania do rzemiosła wojennego. — Świadczy też ono o tem, że reformatorowie szkolnictwa chińskiego nie są ślepymi naśladowcami wzorów europejskich, ale stosują je u siebie z myślą o pewnych specyalnych interesach narodowych. To upowszechnienie wiadomości wojskowych w szerokich warstwach ludności, dało już rezultaty w obecnej rewolucyi, która dzięki niemu z wielką łatwością mogła formować oddziały wojskowe, nie ustępujące niemal w niczem wojsku regularnemu.

Kurs w takiej wyższej szkole średniej kończy się uroczystym egzaminem sumarycznym, który ma charakter pierwszego egzaminu państwowego. Przewodniczy na takim egzaminie sam wicekról prowincyi i inni wysocy dygnitarze. Sam zaś egzamin, odpowiadający europejskiemu egzaminowi dojrzałości, odbywa się bardzo poważnie i jest bardzo trudny. Dla przykładu przytoczę tu tematy wypracowań piśmiennych, zadane przy takim egzaminie w szkole średniej jurydycznej w Kantonie w roku 1909, wedle relacyi „der Ostasiatische Lloyd".

Tematy te były następujące:

I. Czy obok Kantonu istnieje na granicy prowincyi kantońskiej druga miejscowość nadająca się do operacyj wojennych. Jeżeli tak, to jaka i jakie tam operacye strategiczne z największemi szansami mogą być przeprowadzone i jak się przed niemi bronić należy?

II. Na czem polegają trudności przy budowie Kanału Panamskiego w porównaniu z budową Kanału Sueskiego?

III. W jaki sposób może naród chiński żyć w spokoju z narodami chrześcijańskimi?

IV. Czem się różni pojęcie przyjaźni międzynarodowej a stosunku międzynarodowego i jak należy zdefiniować te pojęcia?

V. Jakie były główne zasady jurydyczne kodeksu Napoleona?

VI. Z języka obcego (angielskiego, francuskiego, niemieckiego lub japońskiego) wolne wypracowanie na temat: „Pracuj bez wytchnienia, postępuj otwarcie".

Przy ustnym egzaminie zadaje się z analogicznych zakresów z prawa finansowego, z etyki, prawa administracyjnego i geografii i historyi i literatury ojczystej.

Tak w przybliżeniu wygląda chińska matura, do której nikt nie może być dopuszczony wyżej lat dwudziestu. Uczeń tedy chiński musi się dobrze uczyć, aby ten zdumiewająco trudny i wielki egzamin zdać. Zdawszy go jednak, otrzymuje szereg bardzo poważnych praw. Przedewszystkiem dostaje tytuł studenta pierwszej klasy. Nabywa szereg praw do służby rządowej, w której może dojść do rangi szóstej, t. j. do naczelnika powiatu. W armii zostaje oficerem i może awansować aż do pułkownika, o ile zda jeszcze — dwa egzaminy. Głównie jednak może po tym egzaminie wstąpić do wyższej szkoły, odpowiadającej naszemu uniwersytetowi.

Uniwersytetów takich istnieje dotychczas trzy, ma ich zaś być dwadzieścia, na każdą prowincyę po jednym. Wedle planu ministerstwa oświaty, który, zmieniony wskutek rewolucyi, rząd z pewnością zaaprobuje, uniwersytety te są wyższemi szkołami specyalnemi, w których uczniowie mają pogłębić i uzupełnić swoją specyalną wiedzę, nabytą w kolegiach. Stosownie do tego celu uniwersytety te, zwane Da-sio-tan, dzielą się na ośm fakultetów: Klasyczny, jurydyczny, literacki, medyczny, przyrodniczy, agronomiczny, technologiczny, finansowy. Kurs nauki na tych fakultetach trwa także cztery lata z wyjątkiem jurydycznego i medycznego, na których nauka trwa lat pięć. Uniwersytety te mają autonomię. Zarządza niemi wybieralny z grona profesorów rektor cin-ciań-du, z senatem złożonym z dziekanów ciań-du i ich zastępców z każdego fakultetu. Wolność nauki jednak i nauczania jest bardzo ograniczona. Na każdym bowiem wydziale istnieje szczegółowo opracowany program wykładów, którego profesor ściśle trzymać się musi. Studyum uniwersyteckie odznacza się ogromną ilością egzaminów, które się składa w oznaczonych z góry terminach. Na pochwałę reformatorów szkolnictwa chińskiego zasługuje też zupełna bezpłatność nauki na wszystkich jej stopniach.

ny, idąc coraz bardziej „w górę“. Przed kilku laty stanął na czele departamentu policyi. Na tem stanowisku wydoskonalił prowokatorstwo. Utrzymywał ścisłe stosunki z Bolesławem Brodzkim, Ryssem i Azewem.

Głównym czynem bohaterskim Trusiewicza w owej epoce było urządzenie procesu przeciwko socyalno-demokratycznym posłom drugiej Dumy. Pomagali mu Gerasimow i Brodzki, ażeby udowodnić, że frakcya socyalno-demokratyczna pracowała z rewolucyjną organizacyą wojskową. Brodzki w tym celu wstąpił do bojówki socyalno-demokratycznej i został wkrótce sekretarzem „czasowego biura“ bojówek tudzież organizacyj wojskowych. W rzeczywistości był szefem i organizatorem grup rewolucyjnych. Rozwinął wszechstronną działalność, gdyż nosił nawet bomby przy sobie, ale głównie pracował nad stworzeniem rzekomej łączności pomiędzy socyalno-demokratyczną frakcyą Dumy a wojskowemi organizacyami. W tym celu zredagował rewolucyjną petycyę żołnierzy i poprowadził wojskową deputacyę do socyalno-demokratycznej frakcyi Dumy. Żołnierze, ażeby nie iść w mundurach do Dumy, otrzymali w ochranie stroje cywilne i poszli do socyalistycznych posłów, którzy niczego nie podejrzywali. W tej chwili rozpoczęły się rewizye domowe, poczem nastąpił sensacyjny proces.

Trusiewicz był duszą tej intrygi, właściwym sprawcą rozwiązania drugiej Dumy i następnego zamachu stanu. Dzisiaj były mistrz ochrany ma przeprowadzić jej rewizyę.

Wspomniane czasopismo „Buduszczeje“ wspomina jeszcze o trzecim prowokatorze: Zubatowie, postaci wielce tajemniczej. Zubatow był z początku rewolucyonistą i należał do grupy Goca. Nagle przeszedł do ochrany, gdzie rozpoczął pracę jako zwyczajny szpieg, a następnie zajął w niej wysokie stanowisko. Co go spowodowało do zdrady? W liście, pisanym do Burcewa w listopadzie 1906 r., podał Zubatow te powody. Otóż Goc (Gotz) chciał w partyi rządzić samowładnie, a Zubatow, natura nieokiełzana, nie chciał się poddać owym rządom. Zazdrość o hegemonię w partyi wpędziła Zubatowa do ochrany.

W pierwszych latach obecnego stulecia Zubatow wywierał wielki wpływ na politykę wewnętrzną Rosyi, ciesząc się zaufaniem najwyższych sfer. On to zorganizował walkę klasową, z wykluczeniem haseł politycznych, on to przez swoich agentów organizował wielkie strajki robotnicze, on tworzył bataliony robotnicze. Gdy Trepow zyskał w Moskwie wpływy, usiłował go Zubatow pozyskać dla swoich planów, dla „przewartościowania wszelkich wartości“. Plany te były dziwne — jak na szpiega.

„Wypadki — pisał Zubatow — wysunęły na pierwszy plan kwestyę robotniczą. Napisałem o tej sprawie obszerny memoryał. Przez cały tydzień zajmował się Trepow memoryałem i wreszcie zrobił z niego mały wyciąg jako raport. Ale przyswoił sobie myśli memoryału, mówił o nich wszędzie, zwłaszcza w sferach najwyższych i w resorcie stołecznym dla spraw robotniczych, a z rozmaitemi instancyami wiódł gwałtowne walki. Niemniej studenci niepokoili ówczesne władze moskiewskie. W zgodzie z naszemi zasadami w kwestyi robotniczej utworzyliśmy sobie odrębne pojmowanie spraw studenckich“.

Jak zapewnia Zubatow, on i Trepow doszli do właściwych sobie poglądów na autokracyę i wolność polityczną, zajmując się więcej „dynamiką, niżeli statyką jedynowładztwa“. W drugim liście do Burcewa pisze Zubatow: „Mojemi wątpliwościami zatrułem wielu dobrych mężów na wyżynach hierarchii administracyjnej, a oni w dalszych swoich losach pozostali wiernymi swojemu sumieniu. W ten sposób Trepow, Swiatopełk-Mirski, Witte stali się źródłem pierwotnem obecnego ruchu“.

Zubatow usiłował w r. 1906, gdy już gwiazda jego zbladła, przedstawić się jako jeden z twórców rosyjskiej konstytucyi. Z własnych jego słów to jedno wynika jasno, że odgrywał świadomie podwójną rolę. Iluż to niewinnych zgubił, gdy miał potęgę w ochranie. Jak w listach do Burcewa, tak samo w czasie przed konstytucyą umiał grać rolę nowatora i prowokować walki, za które drogo płacili walczący. Jego ideologia o walkach ekonomicznych, bezprzedmiotowa w Rosyi, przez długi czas zaślepiała masy. Urządzane przez ochranę strajki wiodły często do krwawych represyj. Zubatow nie odgrywa już w życiu rosyjskiem żadnej roli, ale wspomnienia o nim wywołują wstrząśnienie, rozdzierają niezgojone jeszcze rany.

Kronika wiedeńska.

Wiedeń, 13 listopada.

(Wyjątkowa jesień. — Prognoza na zimę. — Tegoroczne wino. — Wycieczka do Nussdorfu. — Katastrofy automobilowe. — Poiret w Wiedniu).

[x.] Mamy wspaniałą jesień, jakiej nie pamiętają starsi nawet ludzie, że użyjemy utartego frazesu. Pogoda stale dopisuje, a ciepło wiosenne podtrzymuje wegetacyę w świeżości. Tę normalnie ciepłą jesień przypisać należy maximum barometrowemu, które znajduje się nad Azorami — jak to stwierdza profesor uniwersytetu dr Trabert, dyrektor centralnego Zakładu meteorologicznego. To maximum na obu półkulach, w okolicy 35 stopnia szerokości, dosyć często bywa spostrzegane, ale tego roku rozwinęło się bardzo silnie, a w dodatku posunęło się ku naszym okolicom.

Obok tego — powiada dr Trabert — istnieje niezaprzeczony związek pomiędzy temperaturą morza, a stanem pogody. Dotąd zdołano w sposób naukowy stwierdzić ten związek, tylko co do tak zwanego „golfstromu“, na podstawie całego szeregu pomiarów. Skonstatowano, że przestrzeń niskiego ciśnienia nad Islandyą jest bardzo znaczna i panują wiatry zachodnie, gdy golfstrom posiada wyjątkowo wysoką temperaturę. To oddziaływanie golfstromu na stan pogody wydarza się o wiele częściej w Niemczech północnych, niż w tutejszych okolicach. Poza golfstromem co do innych części mórz, dotąd nie czyniono podobnych spostrzeżeń naukowych.

Dalej, tegoroczna wyjątkowo ciepła jesień, ma także związek z wyjątkowo ciepłem latem. Widoczną jest trwałość w normalnym stanie pogody, który prawdopodobnie jeszcze dłużej potrwa. — Prawdopodobnie w listopadzie już nie będzie zimnych dni. Natomiast byłoby chybionem wyrachowaniem, gdybyśmy oczekiwali ciepłej zimy dlatego, że lato i jesień były niezwykle ciepłe. Przeciwnie, prawdopodobnym jest wniosek przeciwny. Wysokie ciśnienie, które panowało nad Europą środkową i dało tak ciepłe lato, spowodowałoby niezwykle niską temperaturę.

Dzienniki tutejsze, pisząc o wyjątkowo pięknej jesieni, podnoszą, że przyczyniła się ona do znacznego wzmożenia ruchu turystycznego tak na prowincyi, jakoteż i w stolicy. Piękne okolice naddunajskie zwiedzają także obcy, przyjeżdżający z zagranicy państwa; a do Wiednia ściągają ludzie zamożniejsi, których widać na koncertach, w salach teatralnych, lokalach rozrywkowych i w rozmaitych magazynach. Rzeczywiście na bruku wiedeńskim widać znaczne ożywienie, którego nie można policzyć wyłącznie na karb ludności miejscowej.

Wiedeńczycy używają obecnie dowoli na tradycyjnem „winie tegorocznem“, które ma krótką nazwę „Heuriger“. Piszą o niem feljetony ludzie nawet uczeni, jak R. Petermann. Amatorowie tego wina — jak twierdzi Petermann — radują się, obecny bowiem zbiór był pomyślny. Tamtegoroczne winobranie, jak wiadomo, nie dopisało, obecnie już od połowy października wszyscy pili nowy moszcz. Oczywiście wino, które w piwnicach fermentuje, zapowiada się niemniej dobrze. A jest to rok jubileuszowy tak zwanego wina „kometowego“ z roku 1811.

Wiedeńczycy wędrują też do pobliskich miejscowości, zwłaszcza do Nussdorfu, po myśli znanego kupletu. Tu kominy fabryczne są znakami wielce ożywionego przemysłu, który z „Heurigerem“ nie ma nic wspólnego, ale idąc z głównego nieco dalej, spostrzegamy poważny budynek z napisem: „Odnowiony w roku 1685“. Tu mają swoje siedziby stare rodziny winiarzy: Auerowie, Schöllowie i Urbanowie. Są to z dziada pradziada właściciele tych samych winnic. Wzdłuż ulicy Kahlenberg stoją domy, pochodzące z wieku XVII i pamiętające słynny najazd Turków na Wiedeń i odsiecz polską. Tutaj pijący wino ma nawet pewien nastrój historyczny. W winiarni Auera przesiadywali znakomici goście, pomiędzy nimi znany niegdyś malarz Canon.

Wracając do Wiednia, podnieść musimy, że coraz częściej są tutaj podnoszone utyskiwania na automobile, a raczej na nadużycia automobilistów. Sprawą tą zajmowała się Rada dzielnicowa śródmieścia, a członek jej radca m. Meixner był referentem. Mowca stwierdził, że rada dzielnicowa już w ubiegłym roku wystąpiła energicznie przeciwko nadużyciom ze strony automobilistów, ale bezskutecznie. Obecnie nadużycia owe coraz bardziej się wzmagają. Statystyka wypadków automobilowych podaje zastraszające wyniki, gdyż od stycznia do sierpnia b. r. było w Wiedniu 195 stwierdzonych urzędownie wypadków, które przeważnie były bądź ciężkiemi, bądź śmiertelnemi.

W ostatnich kilku tygodniach liczni przechodnie zostali bądź poranieni ciężko, bądź zabici przez automobile. Z rannych wielu jest niezdolnych do dalszej pracy. Należy zaznaczyć — mówił r. Meixner — że nawet zamożni i poważni właściciele automobilów usiłują uwolnić się wszelkiemi sposobami od obowiązku odszkodowania. Dalej osoby, należące do przeróżnych zawodów, szewcy, krawcy, kelnerzy, uczą się na szoferów w prywatnych zakładach i już po krótkiej nauce, nie mając żadnych danych do nowego zawodu, otrzymują licencye na szoferów.

Radca Maixner domaga się, ażeby namiestnictwo w porozumieniu z policyą wydało nowe przepisy o ruchu automobilowym, a wykraczających przeciwko przeciwko przepisom karało przykładnie. Szoferom, którzy dopuszczają się w sposób swywolny, a nawet złośliwy, rozmaitych nadużyć, powinna władza odbierać licencye. Równie naukę szoferów należałoby ująć w pewne karby i w tym celu utworzyć szkołę czy to miejską, czy rządową. W obronie szoferów stanęli dwaj radcy dzielnicowi, którzy usiłowali winę przerzucić na publiczność, ale Rada dzielnicowa uchwaliła wszystkie wnioski r. Meixnera.

Na ostatek wiadomość z dziedziny mody. Najoryginalniejszy może z dzisiejszych sztukmistrzów mody, Paweł Poiret, przybędzie w tych dniach z Paryża do Wiednia. Od czasów Józefiny Beauharnais nie było w Paryżu takiego mistrza mody. W roku ubiegłym Poiret miał w Berlinie konferencyę o strojach kobiecych, o linii ciała, o harmonii pomiędzy strojem, chodem i gestem. Tego roku Poiret ma objechać całą Europę, ażeby ją zaznajomić ze swoim „stylem“. Podobno Wiedeń będzie ostatnim punktem na wschodzie.

Na tych konferencyach strojne manekiny, oczywiście żywe, wychodzą z poza pluszowej zasłony i schodami, wiodącemi ze sceny, dostają się do sali, pomiędzy publiczność. Są to piękne kobiety, wspaniale ubrane dzięki Poiretowi, a posiadające bajeczny wdzięk paryski, jakiego podobno nie ma w żadnem innem mieście. Chodzą wśród publiczności te gracye Poireta, wywołując zachwyt. Panie wiedeńskie ogromnie zajmują się konferencyą Poireta, który na prośbę komitetu pań przyrzekł w sali tutejszej „Uranii“ dać trzy popołudniowe występy na cele dobroczynne. Poiret w obrazach kinematograficznych okaże swoje „dzieła“, następnie wygłosi konferencyę, a wreszcie przedstawi 7 żywych modeli. Oczywiście na te przedstawienia pospieszą tłumy publiczności. Profesor Hofmann zaprojektował plakat, ogłaszający te przedstawienia, wziąwszy motywy zdobnicze z „Albumu Poireta“. Ale o tej sprawie kronikarz rozpisał się, zapominając, że może ściągnie na siebie gromy mężów, których żony zechcą pospieszyć do Wiednia na owe konferencye. Krawczynie i właścicielki magazynów powinny zaznajomić się z pomysłami Poireta dla pożytku miejscowego przemysłu modniarskiego.

Kronika.

Kraków, 15 listopada.

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna obradowała wczoraj pod przewodnictwem prez. Lea, nad projektem budżetu miejskiego na r. 1912 i zgodnie z propozycyami magistratu te rubryki budżetu, z działów I, II, V, IX, XI i XIV, które do jej kompetencyi należą.

Następnie uchwaliła sekcya nabyć skrawek gruntu na regulacyę ul. Morsztynowskiej, położonej przy wale kolejowym między ul. Grzegórzecką a ul. Bonerowską. W końcu załatwiła sprawę z Wydziałem krajowym o połączenie domu zakaźnego szpitala św. Łazarza z kanałem miejskim w nowo urządzonej ul. na gruntach poszpitalnych, która połączy ul. Kopernika z ul. Grzegórzecką.

Prezydent miasta dr Leo zwiedził dzisiaj rano w towarzystwie radcy budownictwa miejskiego p. Zawiejskiego nowo budujące się szkoły miejskie w Ludwinowie, Dębnikach, Półwsiu, Czarnej Wsi i Maślakówce.

Szkoła nauk społeczno-politycznych. We czwartek 16 b. m., o 7 wieczorem, dr Feliks Perl rozpoczyna seryę wykładów p. t. „Historya socyalizmu w Polsce. Wykłady odbywać się będą codziennie przy ulicy Wolskiej l. 13.

Wiec nauczycielstwa miasta Krakowa i powiatu krakowskiego odbędzie się staraniem „Ogniska“ nauczycielskiego w Krakowie i Ognisk nauczycielskich w powiecie krakowskim, oraz krakowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Pedagogicznego w niedzielę dnia 19 listopada o godzinie 10 rano w sali Sokoła przy ul. Wolskiej z następującym programem: 1) Regulacya płac nauczycielskich, 2) Potrzeba pragmatyki służbowej. — Wiec powyższy jest przygotowaniem do ogólnego wiecu krajowego we Lwowie, mającego się odbyć podczas najbliższej sesyi sejmowej.

Z teatru. Dramat Leopolda Staffa „To samo“, który w sobotę 18 b. m. ukaże się na krakowskiej scenie, otrzymał następującą obsadę: rolę Tomasza Koneckiego gra p. Siemaszko, Annę p. Kryslńska, Julię, ich córkę, p. Mrozowska, Stefana Grońskiego p. Weychert, Stanisława Stopę p. Solski. Próby prowadzi p. Stanisławski.

Czytelnia dla kobiet im. Słowackiego urządza wieczorek listopadowy w dniu 20 bm.

XI koło T. S. L. im. Królowej Jadwigi w Krakowie, zaprasza członków i gości na odczyt, który wygłosi p. Tabaczyński dnia 16 b. m. o godzinie 5 w lokalu koła (Jagiellońska 9 II p.). Odczyt pod tytułem: „Kobiety polskie wobec bojkotu towarów pruskich“, powinien zgromadzić wiele słuchaczy. Wstęp wolny.

Z uniwersytetu. P. Leon Hopcas, rodem z Krakowa, otrzymał w uniwersytecie Jagiel. stopień doktora praw, a Marceli Rożański z Warszawy, stopień doktora filozofii.

Odczyt. Dnia 16 listopada w „Zjednoczeniu“ p. dr Władysław Horodyski wygłosi odczyt p. t. „Polska filozofia romantyczna i mesyanizm“. Wstęp dla członków wolny, dla gości 20 halerzy.

Aresztowanie kieszonkowca. Wczoraj aresztowano 15-letniego Tadeusza Wójcikiewicza za kradzież pugilaresu z pieniędzmi na targu na Groblach na szkodę włościanina Janowskiego z Bronowic.

Sezonowe kradzieże. Wobec zbliżającej się zimy zdarzają się coraz częściej wypadki kradzieży garderoby zimowej. Kronika policyjna zanotowała wczoraj trzy wypadki kradzieży palt zimowych, mianowicie z biura adwokata dra Chmielarczyka, z kancelaryi p. Heumana przy ulicy Gertrudy i z biura adwokata dra Nitscha.

Z kraju.

Szkoły kupieckie. Dziś otwiera Wydział krajowy dwie szkoły handlowe dwuklasowe, zorganizowane jako t. zw. szkoły kupieckie w Tarnowie i Brodach.

Teatr artystyczny, objeżdżający obecnie większe miasta prowincyonalne w Galicyi, bawił ostatnio w Przemyślu, gdzie przy wysprzedanej widowni wystawił „To samo“ Staffa, z udziałem pp. Adwentowicza i Feldmana, oraz „Papę“ Fleursa i Caillaveta z p. Żelazowskim w roli tytułowej. Obecnie Teatr artystyczny zabawi dni parę w Sanoku, Jaśle, Krośnie, poczem zjeżdża do Tarnowa, gdzie za poprzednim swym pobytem zjednał sobie powszechne uznanie.

Dębica, 13 listopada. (Tow. b. uczniów gimnazyum dębickiego). Odbyło się tu walne zgromadzenie tego Tow., na którem ustępującemu wydziałowi wyrażono absolutoryum. Wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: prof. Radomski M. jako przewodniczący, Hamala Franciszek jako sekretarz, Iser Dintenfas jako skarbnik, Bartłomiej Rozmysławski. Do komisyi rewizyjnej wybrani: Rudolf Karol, Maurycy Bross, Hubicki Władysław. Do komisyi zasiłkowej: Hamala Władysław, Gutman Mieczysław, Gliwa Ignacy. Do komisyi zabawowej i odczytowej: Gutman (przewodniczący), Wasilkowski, Gliwa, Brodacki, Berger. Tow., stanowiące w tutejszem społeczeństwie najruchliwszy element, urządziło 5 b. m. wieczór artystyczny, którego program wypełniły utwory: Chopina, Moniuszki, Walewskiego, Ciarcka i t. d. Cały szereg muzykalno-wokalnych produkcyi, odtworzonych świetnie z artystycznem zrozumieniem, zakończyła sztuka sceniczna Fr. Domnika „Dzieci muzy“, przyczem nadmienić należy znakomite wywiązanie się ze swych ról p. St. Markowskiej i p. R. Reisówny. Artystyczne kierownictwo wieczoru spoczywało w rękach mec. Friedberga.

Jarosław, 14 listopada. (Rada miejska. — Wybór radnego). Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono na wniosek dra Blumenfelda wnieść petycyę do Koła polskiego i Ministerstwa sprawiedliwości w sprawie mającego stanąć w Jarosławiu sądu obwodowego. Burmistrz dr Dietzius przedstawił następnie dwie sprawy powodujące konflikt z Radą szkolną krajową. Kwestya pierwsza dotyka gminę materyalnie, druga jest bezprawną ingerencyą Rady szkolnej w samorząd gminy. I tak żąda Rada szkolna krajowa, aby gmina przyczyniła się datkiem 2000 kor. rocznie na zwiększone płace nauczycielskie przy drugiej szkole wydziałowej żeńskiej. Uchwalono odmówić temu żądaniu, jako nie objętemu zawartą poprzednio umową.

Druga sprawa jest następująca: Rada miasta nadała w kwietniu r. 1910 prezentę na posadę nauczycielki p. Annie Grünzweig. Jednakowoż Rada szkolna krajowa odmówiła po dłuższej zwłoce zamianowania p. Grünzweig, motywując to tem, że głosowanie było nielegalne, bo brał w niem udział także burmistrz, któremu zdaniem Rady szkolnej nie przysługuje prawo głosu. Rada szkolna żąda ponownego przedłożenia tej sprawy Radzie miejskiej. Referent podniósł, że w tej kwestyi pytanie, zasadniczego zresztą i dla innych miast znaczenia, czy akt nadania prezenty należy uważać za wybór, w którymto wypadku głosowanie burmistrza, ma wedle ustawy gminnej [illegible] uzasadnienie, czy też tylko za uchwałę Rady miejskiej, wobec czego głosowanie burmistrza nie byłoby dopuszczalnem. Mowca wyraża oburzenie z tego rodzaju postępowania Rady szkolnej, które jest zamachem na samorząd gmin, krępowaniem ich w najwyższym stopniu i podaje wniosek, aby od orzeczenia Rady szkolnej krajowej wnieść rekurs do ministerstwa oświaty i do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Wywody burmistrza żywo oklaskiwano a następnie w dłuższej dyskusyi przyjęto: Uchwalono wnieść przedłożone rekursa, gdyż Rada miejska uważa akt nadania prezenty za wybór, wobec czego burmistrz miał prawo do głosowania.

W najbliższym czasie rozpisanym zostanie wybór jednego członka Rady miejskiej i zastępcy z II koła. Wyłoniła się kandydatura dra A. Haendla.

Trup bez głowy. Z Przemyśla donoszą nam: Na granicy wsi Moczary, o sześć kilometrów od Ustrzyk odległej, znaleziono 11 b. m. zwłoki dwudziesto-kilkoletniej dziewczyny, z głową odciętą jakiemś ostrem narzędziem, najprawdopodobniej nożem. Na ciele nieszczęśliwej nie znaleziono ponadto żadnych obrażeń. Wnosząc z ubrania, zamordowana dopiero co powróciła z Ameryki, i prawdopodobnie do którejś wsi pobliskiej szła polem od stacyi kolejowej. — Dotychczasowe wyniki śledztwa wskazywałyby zatem na mord w celach rabunku.

Prasowy proces powyborczy. Z Przemyśla pisze nasz korespondent: We wtorek rozpoczął się we Lwowie proces radcy sąd., p. Feliksa Łozińskiego, przeciw „Słowu Polskiemu“, na drugi tydzień rozpocznie się u nas proces prasowy z identycznym niemal aktem oskarżenia przeciw „Gazecie Przemyskiej“, która, czując się wówczas po wyborach narodowo-demokratyczną, z temi samemi przeciw p. Łozińskiemu wystąpiła zarzutami co i lwowski organ narodowo-demokratyczny. We Lwowie rozprawa prasowa została odroczona.

Nowy Sącz, 13 listopada. (Ratusz. — Sokół. — Związek ekonomiczny. — Towarzystwo urzędników kolejowych. — Towarzystwo urzędników prywatnych. — Drugie Koło T. S. L.)

Uroczyste otwarcie odmalowanej sali ratuszowej odbędzie się na plenarnem posiedzeniu Rady miasta. Artysta-malarz p. Sitzman-Karwosiecki dołożył wiele starań i trudów, aby okazałą salę przyozdobić w cenne i z historyą miasta związane epizody. Po otwarciu sali ratuszowej przez 6 dni będzie mogła oglądać ją publiczność i szkoły, za wstępami. Wycieczkom szkolnym osobni prelegenci objaśniać będą obrazy i ich znaczenie. Połowę obchodu ze wstępów przeznacza na organizacyę drugiego Koła T. S. L. w N. Sączu.

Doroczna uroczystość Kościuszkowska zainteresowała ogół członków może dlatego więcej niż kiedy indziej, że program wieczorku był nader interesujący. Po słowie wstępnym prezesa Sokoła dr Flisa i rzewnych melodyach „Lutni“, zaprodukowała się młodzież ćwiczeniami gimnastycznemi i starsi pod kierunkiem nowego naczelnika p. Biedy.

Na niskim domu przy ul. Jagiellońskiej, wisi niepokaźna tabliczka: Związek ekonomiczny urzędników profesorów i nauczycieli. Poza skromnym napisem kryje się jednak silna i żywiołowa organizacya, licząca obecnie 360 członków. Związek wyszedł już z powijaków, ma własny sklep, a przedewszystkiem gorliwy zarząd. W miesiącu październiku obrót kasowy wynosił 12.000 koron. Ponieważ w kraju powstaje coraz więcej podobnych związków, czyby nie warto nad tem pomyśleć, aby dla tych związków utworzyć „Krajową centralę“.

Poraz pierwszy na łamach naszego pisma zabieram głos o nowej organizacyi urzędników kolejowych. Towarzystwo istnieje od lat trzech a przekształciło się z dawnego niemieckiego „Bahnfrei“, na instytucyę polską i narodową; ma ono obecnie w pobliżu dworca kolejowego własny dom ze salą teatralną, organizuje bibliotekę i t. d. Onegdaj urządziło przedstawienie teatralne, w którem wystąpili gościnnie pp. Jarszewscy i Siemaszko, znani artyści z Krakowa. Ruchliwemu temu Towarzystwu przewodniczy nadinżynier p. Suchanek, zastępcą prezesa jest p. Apperman, sekretarzem p. Schulz, skarbnik p. Dubowski, do zarządu należą pp. Skofleg, Popławski, Meus, Fierich. Towarzystwu rokujemy trwały w tym składzie rozwój.

W Radzie powiatowej odbyło się walne zgromadzenie urzędników prywatnych. Przewodniczył p. Horodyński z Łabowej. W zebraniu wzięli udział delegaci z powiatu Nowy Sącz, Grybów, Gorlice. Na wakujące miejsca w wydziale wybrano pp. Schiflera i J. Gutowskiego.

Związek okręgowy T. S. L. w porozumieniu ze zarządem głównym i I. Kołem T. S. L. organizuje na Grodzkiem drugie Koło T. S. L. im. Wyspiańskiego. Rzecz ta znalazła gorące poparcie w sferach Czytelni kolejowej i jest na jak najlepszej drodze.

Wydział T. S. L. uchwalił założyć nową czytelnię w Ptaszkowej; na cele przekształcenia starych czytelń ofiarował 100 K; na czytelnię Asnyka dano 150 K. — Związek okręgowy T. S. L. zakupił dla dzieci polskiej szkoły w Tyliczu książek za 200 koron; przyznał Kołu T. S. L. w Nowym Sączu kwotę 500 koron na pewną zagrożoną placówkę.

Z powodu poważnej choroby opuściła pracę w T. S. L. długoletnia sekretarka Związku, p. Bronisława Löschówna. Któż nie zna u nas tej zacnej niewiasty. Nie było zebrania, uroczystości narodowej, otwarcia czytelni, przez całe 20 lat, aby ona w nich nie uczestniczyła. Pierwszą była wszędzie do pracy narodowej, do inicyatywy. To też Związek z żalem ją żegnał. W miejsce p. Löschówny kooptowano do zarządu Związku p. Ludwika Sewerina, zastępcę naczelnika warsztatów kolejowych.

Oremi.

Ze świata.

Św. Leopold. Dzisiaj Wiedeń i Austrya Dolna obchodzą uroczystość swojego patrona, którym jest św. Leopold. Wiedeńczycy ogromnie hucznie czczą ten dzień, na który czynią od kilku dni przygotowania restauratorzy i szynkarze. Piwo i wino leje się strumieniami. Wesoły nastrój ogarnia całe miasto, a wieczorem policya bardzo pobłażliwie patrzy na wybryki podochoconych przechodniów. O ile sprzyja pogoda, ludność stolicy gromadnie pielgrzymuje do podmiejskich gospód, gdzie raczy się „heurigerem“, to jest winem tegorocznem. Wprawdzie czasy są bardzo drogie, ale dzień patrona przypada tylko raz na rok. Więc każdy chce mieć „a Freud' und a Hetz'“ — jak powiada Wiedeńczyk.

Zajście w akademii rolniczej w Wiedniu. Z Wiednia piszą nam: W ostatnich tygodniach zdarzył się w Akademii rolniczej w Wiedniu wypadek, który poruszył żywo całą młodzież polską, odbywającą tam studya, w liczbie około 280 słuchaczy. Sprawa cała przedstawia się w sposób następujący:

Na odbytym niedawno zjeździe leśników polskich we Lwowie, poruszył p. K. Dunin, delegat wiedeńskiego Kółka rolniczo-leśnego „Ognisko“ w swoim referacie myśl utworzenia u nas w kraju wyższej uczelni lasowej, stojącej na równi z akademią wiedeńską. Potrzebę takiej polskiej akademii umotywował całym szeregiem argumentów. Między innemi podniósł, że wiedeńska akademia nie kształci należycie kandydatów na fachowych gospodarzy lasowych w kraju naszym, z powodu wielu braków, zwłaszcza laboratoryów, i że ogranicza się do kształcenia tylko na terenie krajów alpejskich. — Jako odpowiedź na ten referat pojawił się 25 października w „Ostmarkische Rundschau“ złośliwy artykuł, gdzie autor szydził z tej nowej akademii polskiej, na którą „znowu“ będzie łożył naród niemiecki... Nadto referat stał się przyczyną wystąpienia znanego profesora akademii rolniczej dra Cieślara, z rodu Polaka z Cieszyna, uważającego się za Niemca, który z katedry publicznie obraził Polaków. Nawiązując do wymienionego referatu w czasie swego wykładu, wyraźnie oświadczył, że to żądanie Polaków jest śmieszne, Polacy dużo się nauczyli od Niemców i powinni dalej od nich się rozumu uczyć jako stojący od **nich niżej kulturalnie**... Wskazując zaś na leżący przypadkowo na katedrze scyzoryk zaznaczył, że to jest broń Polaków przeciw Niemcom...

Za tę wycieczkę przeciw Polakom wygłoszoną „ex catedra“, obdarzyli obecni na wykładzie słuchacze niemieccy dra Cieślara gorącemi oklaskami. Wśród polskich zaś słuchaczy (działo się to na I. roku) wywołał niemiecki profesor łatwo zrozumiałe oburzenie. Młodzież polska postanowiła od dra Cieślara zażądać całkowitego odwołania obrazy z katedry, w razie przeciwnym, zagroziła demonstracyą. Taka uchwała miała zapaść na wiecu, jaki się miał w tej sprawie odbyć. O wiecu tym dowiedziało się ministerstwo dla Galicyi i aby sprawę załatwić na drodze pokojowej, na życzenie rektora akademii rolniczej radca dworu Wł. Struszkiewicz w zastępstwie ministra Zaleskiego interweniował w tej sprawie między profesorem dr. Cieślarem z jednej, a słuchaczami-Polakami z drugiej strony. Skutkiem tego było, iż na wiec polski, który się odbył 7 b. m. w sali hotelu „Zum Türken“ przybył jako gość rektor dr Liebenberg i radca dworu Wł. Struszkiewicz. P. Struszkiewicz nakłaniał obrażoną młodzież polską do pokojowego załatwienia sprawy, poczem rektor wyjaśniał odezwanie się dra Cieślara w ten sposób, iż profesor, mówiąc o niższości kultury, miał na myśli kulturę leśną w Galicyi... Obecni jednak słuchacze uznali to tłomaczenie i usprawiedliwienie się dra Cieślarza za zupełnie nie wystarczające, i uchwalili po porozumieniu się z rektorem wniosek, ażeby obrażające słowa prof. dra Cieślara były odwołane w niemieckich dziennikach. Wniosek ten uchwalono jednogłośnie. Dotychczas dr Cieślar wyrażenia swojego nie odwołał.

Morderstwo w Chojnicach. Po 12 prawie latach przypomniała się znowu sprawa tajemniczego morderstwa w Chojnicach, które naówczas wywołało ogromną sensacyę. Mianowicie dnia 14 marca 1900 r. w stawie pod Chojnicami znaleziono zwłoki 16-letniego gimnazyasty Wintera, który zniknął na kilka dni przedtem. Wszystkie dochodzenia władz nie przyniosły żadnego rezultatu, krążyły

---

pniach przyjęli oni odrazu jako obowiązującą. Jeżeli zaś mimo to odstąpili od niej w pierwszym okresie swej działalności, to jedynie dlatego, aby skarbowi przysporzyć funduszów na zakładanie szkół. W każdym razie opłaty za naukę ustanowione obecnie są bardzo niskie i w uniwersytecie wynoszą np. wszystkiego cztery dolary chińskie na miesiąc za pełny kurs.

Ukończywszy uniwersytet, student chiński może zdawać dwojaki egzamin końcowy, albo tak zwany mniejszy państwowy, który otwiera przed nim zupełnie nieograniczoną perspektywę karyery w służbie rządowej, dając mu w niej odrazu pewne ważne przywileje, lub też „wielki egzamin“, który daje mu tytuł doktora i także szereg zaszczytów i przywilejów.

Jako doktór może teraz student chiński wejść na najwyższy stopień nauki chińskiej, mianowicie wstąpić do „Akademii doktorskiej“ — odpowiadającej starej akademii klasycznej chajlińskiej, a zwanej Tuń-żu-juan. Przez utworzenie tej najwyższej instytucyi naukowej, poświęconej wyłącznie wolnym badaniom naukowym, Chiny wyprzedziły starą Europę, w której teraz dopiero daje się odczuwać brak takich instytucyj naukowych, któreby umożliwiały swobodną pracę naukową i wyłącznie naukową, nie mając zarazem obowiązku wychowania urzędników i rozmaitego fachu praktyków. Wśród profesorów i uczonych niemieckich od kilku lat datuje się dopiero dążność do takiego przekształcenia uniwersytetów, aby przemienić je poprostu w wyższe szkoły zawodowe, a pielęgnowanie nauki jako takiej przenieść do instytucyj wolnych od wszelkich zadań pedagogicznych. Otóż cel ten w Chinach już osiągnięto, zakładając tę najwyższą akademię, celem stworzenia — jak się powiada w akcie fundacyjnym — ogniska nauki czysto teoretycznej, wolnej od wszelkich względów praktycznych.

Do Akademii tej mają wstęp tylko doktorowie fakultetów, którzy tutaj na koszt rządu przez pięć lat z rzędu mogą oddawać się samodzielnym badaniom naukowym. Jeżeli po pięciu latach uda się im wykonać jakąś pracę naukową, mającą znaczenie dla danej gałęzi wiedzy, wówczas odbywa się uroczyste posiedzenie, na którem taki akademik broni swej tezy, odpowiada oponentom i w razie pomyślnego wyniku tego egzaminu otrzymuje najwyższy stopień uczonego, do którego przywiązana jest godność mandaryna szóstego stopnia i pensya rządowa, mającą mu zabezpieczyć niezawisłość materyalną w dalszej pracy naukowej.

Tak w ogólnym zarysie przedstawia się szkolnictwo we współczesnych Chinach. Już z niego widać, jak żywiołowo potężnym jest ruch postępowy, który panuje dzisiaj w całem tem olbrzymiem państwie i jak racyonalnie, z jaką znajomością rzeczy jest on kierowany. Mając do dyspozycyi mnóstwo gotowych wzorów w Europie, Ameryce i Japonii, Chińczycy naśladują je wprawdzie tylko, ale z taką inteligencyą i z takiem zrozumieniem potrzeb wchłanianej tak chciwie cywilizacyi, że z pewnością rychło przestaną być ślepymi tylko jej naśladowcami, a staną się jej potężnymi współwytwórcami.

Jak zaś usilnie do tego ideału dąży dzisiaj naród chiński, świadczy chociażby następujący wierszyk, który znajduje się w czytance dla małych dzieci w szkołach prowincyi peczilijskiej:

Pomódlmy się za nasze państwo,
Pomódlmy się za naszą ojczyznę,
Aby w granicach swoich jak metal była silną,
Aby prześcignęła Europę i Amerykę.

I aby dzielniejszą była, niż Japonia...
O bogowie, zajmijcie się błogosławionym naszym [krajem,
Iżby uśpiony Lew obudził się wreszcie
I aby z rykiem rzucił się naprzód na pole bitwy.

Konstanty Srokowski.

tylko przez długi czas przeróżne fantastyczne domysły. Obecnie znowu odezwało się echo tej sprawy. Rozwiedziona żona pewnego agenta handlowego w Siemianowicach, którego nazwiska dzienniki nie podają, doniosła prokuratoryi w Bytomiu, że mąż jej często wspominał o zamordowaniu Wintera, przyczem dziwacznie się zachowywał. Opisywał czasami przebieg zbrodni ze szczegółami, które wzbudzały strach, poczem zwykle płakał. Ów agent, który naówczas mieszkał w Chojnicach, przeniósł się następnie do Siemianowic, gdzie założył piekarnię. Obecnie zajmuje się pośrednictwem handlowem.

Zgon Wuicza. Z Belgradu telegrafują: „Stampa“ donosi, że według telegramu prywatnego, nadeszłego z Rzymu, serbski poseł w Rzymie, dr Wuicz, zmarł na udar serca. Ministerstwo nie ma potwierdzenia tej wiadomości.

Ks. Jerzy w Paryżu. Były następca tronu serbskiego, ks. Jerzy, który obecnie przebywa w Paryżu, chciał wstąpić do tamtejszej szkoły wojennej. Nie przyjęto go niestety, gdyż nie zdołał złożyć wymaganego egzaminu. To niepowodzenie oddziałało przygnębiająco na księcia.

Na pomnik Kościuszki. Pracownicy i pracownice firmy St. Wrońskiego Synów, plac Szczepański 2, stwierdzając z zadowoleniem, że pomnik stanie na rynku krakowskim, składają na ten cel 20 K zebrane między sobą.

Na Dar grunwaldzki złożyli w admin. „Nowej Reformy“ dr Władysław Nieć, dr Julian Nieć, dr Teofil Nieć, ks. Józef Nieć 334 K 34 h.

Mianowania i przeniesienia. Prezydent poczty zamianował adjunkta Wł. Śmiszkiewicza poczmistrzem w Zagórzu, oraz przeniósł poczmistrza J. Geblena z Zagórza do Krasiczyna.

Rada szkolna krajowa przeniosła: M. Jawnego i Eug. Jawnową z Łanczyna do Kosylak, J. Żmudę z Wiewiórki do Brusnika, Z. Szybowskiego z Jawornika do Spytkowic, F. Stadnicką z Krościenka do Kniaźpola, St. Stańczewską z Czercza do Podkamienia, J. Haglową ze Spasowa do Mszany, H. Kanarkównę ze Spytkowic do Zarytego, K. Pagaczowa z Choboty do Laszczyny, M. Daniłowiczównę z Protos do Łyskowa.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

We środę: „Kobieta i pajac“.
We czwartek: „Kobieta i pajac“.
W piątek: „Grube ryby“.
W sobotę: „To samo“. (Występ p. Wysockiej.)
W niedzielę po południu: „Nieznajomy tancerz“; wieczór: „Zaczarowane koło“.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

We czwartek: „Cnotliwa Zuzanna“.
W piątek: „Zabobon czyli Krakowiacy i Górale“.
W sobotę po południu: „Barbara Radziwiłłówna“; — wieczór: „Cnotliwa Zuzanna“.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

We środę: J. Wł. Dawid: „Zarys psychologii“. (IV wykład.)
We czwartek: Dr Adam Kłodziński: „Dzieje starożytnej Hellady“. Wzrost Sparty i Aten do wojen perskich (IV wykład.)
W piątek: Dr Stanisław Loria: Fizyka. (15 wykładów.)

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

We środę od godz. 5—6: Z. Heryng: Istota zjawisk społecznych i sposoby ich badania; od godz. 7—8: W. Studnicki: Ameryka i Europa.

Dział ekonomiczny.

* **Sprawy naftowe.** Z Wiednia donoszą: Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu rafineryj naftowych, udało się załagodzić wiele poważnych sporów. Chodzi teraz tylko o usunięcie trudności ze strony kilku rafineryj okręgu drohobyckiego. Dla uporządkowania tych spornych punktów, oznaczono ostatni termin na 20 b. m. Wychodząc z założenia, że prawdopodobnie uda się usunąć także ostatnie trudności, uchwalono prowizorycznie utworzyć centralne biuro sprzedaży parafiny i biuro ewidencyjne naftowe. Biura te funkcyonować będą, jako oddziały filialne Towarzystwa produktów naftowych, ktore się onegdaj ukonstytuowało.

* **Niewypłacalność.** Galicyjski Związek wierzycieli we Lwowie, ul. Wałowa 11, ogłasza niewypłacalność firmy: Frimmeta Pech i Sender Bittner w Przemyślu.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 14 listopada. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 150, cieląt 150, owiec i kóz 2, nierogacizny 474; razem 776 zwierząt. Płacono za jeden cetnar metryczny żywej wagi: buhaje od 88·— do 90·—, woły —·— do 0—; krowy od 66·— do 78·—, jałownik od —·— do —·—, cielęta od —·— do —·—, nierogaciznę tuczną od —·— do —·—; bitej wagi: nierogaciznę od 132·— do 149·—. Z zakupionych na oko płacono za sztukę: buhaje od 104·— do 200·—, woły z paszy od 250·— do 400·—, krowy od 140·— do 300·—, jałowki od 100·— do 210·—, cielęta od 28·— do 84·—, owce i kozy od 15·— do 20·—.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na miejscową konsumcyę 678 sztuk, na konsumcyę innych gmin kraju 103 bydła, — cieląt i świń; na eksport za granicę kraju bydła rogatego 0, na eksport za granicę kraju nierogacizny —.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Ucieczka Siczyńskiego.

Stanisławów, 14 listopada.

Śledztwo w sprawie ucieczki Siczyńskiego idzie obecnie w dwóch kierunkach, a więc w kierunku ustalenia winy dozorców i w kierunku wyśledzenia tych osób, które zorganizowały ucieczkę. Ten drugi kierunek śledztwa skazany był początkowo na same przypuszczenia i kombinacye i dopiero wypadki dnia wczorajszego dały policyi pewien poważniejszy materyał. Obecnie śledztwo w tym kierunku zatoczyło bardzo szerokie kręgi.

Policya i starostwo stanisławowskie były wczoraj w ustawicznem poruszeniu. Przeprowadzono kilka rewizyj, przeważnie takich, które dostarczyły pewnych ważniejszych danych. Dokonano także rewizyj w domach ukrainek stanisławowskich, przyczem zwrócono szczególniejszą uwagę na korespondencyę. Wszystkie skonfiskowane listy zdeponowała policya w starostwie.

Już obecnie stwierdzono na podstawie tej korespondencyi, że Wanda Polikówna, narzeczona Siczyńskiego, miała obecnie wyjechać w ważnym interesie za granicę. Wiadomość tę potwierdza również list, skonfiskowany u pewnej wybitniejszej ukrainki. Jakaś jej znajoma pisze właśnie, że Polikówna nie może załatwić sprawy, o którą prosiła, ponieważ ma bardzo poważne powody, aby wyjechać w najbliższym czasie za granicę. Bliższe szczegóły w tej sprawie otacza policya zupełnem milczeniem.

Wczoraj zgłosił się do kancelaryi więziennej, więzień Krzywoszewski, odsiadujący karę 12 lat więzienia i zeznał, iż nauczyciel więzienny Jakubowczyk porozumiewał się w dzień ucieczki ze Siczyńskim podczas powrotu z przechadzki. Rewizya przeprowadzona natychmiast w mieszkaniu Jakubowczyka pozostała bez rezultatu, pozostawiono go też na wolnej stopie.

Dyrektor policyi stanisławowskiej, p. Łukomski, wyjechał rano do Lwowa. Wyjazd jego stoi w związku ze śledztwem w sprawie ucieczki Siczyńskiego.

Zarządca więzienia w Stanisławowie.

P. Karol Kalous, starszy dyrektor więzienia w Stanisławowie, pochodzi wprawdzie z rodziny czeskiej, ale mówi po polsku zupełnie biegle i o ile wiemy, przyznaje się do polskości. Wystąpiwszy z armii, jako porucznik artyleryi wstąpił do służby w zarządzie więzień. Był przez pewien czas urzędnikiem w zarządzie zakładu karnego w Wiśniczu, gdzie pozyskał sobie sympatyę towarzystwa tamtejszego, następnie przeniesiony został do Lwowa, a wreszcie do Stanisławowa.

Siczyński w Rumunii?

Czytamy w „Gazecie Narodowej“: Z austryackiej granicznej stacyi Itzkany na granicy bukowińsko-rumuńskiej przyszedł telegram z doniesieniem, że jedna osoba w ubraniu księdza, przypominająca rysami twarzy sygnalizowany opis Siczyńskiego i posiadająca zęby złotem plombowane, przejechała onegdaj w wagonie pociągu pospiesznego Berlin-Lwów-Czerniowce-Stanisławów austro-rumuńską granicę i udała się do Burdujeni w Rumunii. Osoba ta w ubraniu księdza, w której austryackie nadgraniczne władze podejrzywają Siczyńskiego, wsiadła, jak wykazały natychmiast wdrożone dochodzenia, do pociągu dopiero na stacyi Hadikfalva, niedaleko Radowiec. Domniemanemu Siczyńskiemu towarzyszyły dwie inne osoby, również w ubraniach księżych. Ci dwaj towarzysze oddali konduktorowi w przedziale II klasy wszystkie trzy bilety jazdy do przestemplowania, oświadczając, że ich trzeci towarzysz udał się klozetu. Ów trzeci towarzysz, domniemany Siczyński, przepędził też całą drogę w klozecie, z którego wyszedł dopiero tuż przed rumuńską stacyą Burdujeni. Jest też podejrzenie, że Siczyński, o ile podejrzana osoba jest z nim identyczna, przez jakiś czas ukazywał się pod Czerniowcami.

Z Czerniowiec jednak donoszą, że wdrożone natychmiast przez policyę czerniowiecką dochodzenia co do rzekomego ukrywania się Siczyńskiego pod Czerniowcami i co do jego dalszej ucieczki do Rumunii, nie dały żadnego pozytywnego rezultatu.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 15 listopada.)

Nowe aresztowanie.

Lwów. „Słowo Polskie“ donosi ze Stanisławowa:

Wczoraj o godz. 11 w nocy aresztowano tu dozorcę więziennego Izydora Tarnawskiego, który od 22 lat jest w służbie. Obciążają go silnie zeznania dowódcy straży wojskowej, który wiedział Tarnawskiego, kręcącego się w podejrzany sposób po więzieniu w dniu ucieczki Siczyńskiego.

Następnie widział go ów żołnierz, wychodzącego około godziny 10 wieczór w towarzystwie jakiegoś młodzieńca bez wąsów, średniego wzrostu ubranego w mundur dozorcy. Przypuszczają, że tym młodzieńcem był Siczyński.

Wojna włosko-turecka.

Najważniejsza obecnie kwestya wojenna, mianowicie: czy Włochy rozpoczną akcyę zaczepną na morzu Egejskiem, do tej chwili „urzędownie“ nie jest wyjaśnioną. Zamieszczone dziś w depeszach informacye pewnego polityka „zaprzyjaźnionego z Giolittim“, dają odpowiedź przeczącą jedynie co do akcyi włoskiej na morzu Adryatyckiem i Jońskiem, kwestyę morza Egejskiego zaś zbywają w sposób wymijający. Wiadomość o rzekomem pojawieniu się włoskich okrętów wojennych na wybrzeżu półwyspu Kassandra, niedaleko Saloniki, nasuwa pewne wątpliwości co do wiarogodności depeszy o rzekomem zupełnem wycofaniu włoskich okrętów wojennych z morza Egejskiego.

Tymczasem już sama niepewność co do akcyi Włoch oddziaływa bardzo szkodliwie na ruch handlowy i żeglugę na tem morzu. Wykazuje to szczegółowo generalny dyrektor austryackiego Lloyda, radca dworu Frankfurter we wczorajszej „N. Fr. Presse“. Stwierdza on, że wojna ta już dotychczas zmniejszyła znacznie wywóz austryacki do Turcyi i na Lewantę, wskutek czego okrętom Lloyda brakuje frachtów. Stan ten mógłby w razie, gdyby Włochy przeniosły rzeczywiście wojnę na morze Egejskie, zamienić się na katastrofę dla austryacko węgierskiej żeglugi morskiej. Między innemi ustałyby natychmiast codzienne kursy pasażerskich okrętów Lloydu między Tryestem a Lewantą.

Zdaje się też, że pojawienie się austro-węgierskiego pancernika „Maria Teresa“ na morzu Egejskiem, ma ścisły związek z „przestrogami“ Austro-Węgier przed przeniesieniem wojny w te strony.

Że nie cała flota włoska opuściła wybrzeża Tripolisu, dowodzi wiadomość o bombardowaniu miasta Tokra w Cyrenaice. Z faktu, iż usiłowano to miasto, oddalone zaledwie 10 mil od Bengazi, opanować od strony morza, a nie od strony lądu, wnosić można, iż sytuacya Włochów w Bengazi jest taką samą, jak w Tripolisie, to znaczy, że poza obręb fortyfikacyj miejskich wysunąć się nie mogą.

Tymczasem pod Tripolisem walki ani na chwilę nie ustają i Włosi ani jednej piędzi utraconego terenu dotychczas odzyskać nie zdołali.

Bardzo sensacyjnie brzmi w ostatniej chwili otrzymana depesza, jakoby cała eskadra włoska, złożona z 18 statków, zdążała pod Dardanele. Na potwierdzenie tej informacyi niezbyt ścisłego dziennika tureckiego „Ikdam“ — na wszelki sposób czekać jeszcze należy.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z d. 15 listopada.)

Włosi pod Dardanelami.

Konstantynopol. „Ikdam“ donosi, że **włoska flota, złożona z 18 okrętów, przybyła do Dardanelów i zajęła stanowisko koło Sedilbar i Kunkale.**

Flota austryacka.

Wiedeń. Austryacki okręt wojenny „Cesarzowa Marya Teresa“ przybył na morze Egejskie i stanął w porcie Pireus. Pancernik ten miał udać się do wybrzeży Lewantu, w czasie drogi jednak otrzymał rozkaz zatrzymania się na morzu Egejskiem.

Walki pod Tripolisem.

Konstantynopol. Z Tehibad donoszą, że przybyła tam karawana z dwoma bateryami artyleryi i z 50 skrzyniami amunicyi. Szef sztabu generalnego w Tripolisie, Fethi bej, został w czasie walki zraniony.

Londyn. Turcy zajęli studnie artezyjskie, położone w pobliżu Tripolisu, które obsadzili już Włosi.

Rzym. Agencya Stefaniego donosi z Tripolisu: Wczoraj wieczór nieprzyjaciel, korzystając z niepogody, wyruszył z oaz na na nasze pozycye, ale baterya Hamidie odparła go. Pozycyę naszą w Sidi Mesri wzmocniono piechotą i artyleryą, umieszczono tam także elektryczne reflektory. W nocy odbyły się zwykłe utarczki koło Bumeliana i Sidi Mesri. Deszcz trwa ciągle.

Bombardowanie Tokry.

Konstantynopol. Ministerstwo wojny otrzymało z Tokry (miejscowość położona na półwyspie Barka w oddaleniu 60 klm. na połodnie od Benghazi) następującą depeszę z datą 10 b. m.:

Pojawiły się tu włoskie okręty wojenne, które wezwały nasze wojska do poddania się. Turcy odmówili. Wówczas okręty włoskie zbombardowały koszary. Turcy odpowiedzieli również ogniem i nie dopuścili do wysadzenia na ląd włoskich żołnierzy.

Walki pod Sidi Messri.

Konstantynopol. W ubiegły piątek Turcy i Arabowie w sile 6000 ludzi z 6 armatami zaatakowali Sidi Messri, oddalone o 1 klm. na południowy wschód od Tripolisu. Wieczorem tegoż dnia lewe skrzydło nieprzyjacielskie zostało prawie zupełnie zniszczone. Włosi cofnęli się, straciwszy 200 żołnierzy w zabitych. Po naszej stronie było 80 zabitych i 22 rannych.

Bomby z aeroplanów.

Konstantynopol. Porta przesłała mocarstwom protest przeciw używaniu przez Włochów w walkach pod Tripolisem bomb, które Włosi rzucają z aeroplanów.

Giolitti o akcyi wojennej.

Rzym. Od osoby, zaprzyjaźnionej z prezydentem ministrów Giolittim, otrzymuje „Stampa“ wiadomość, że akcya floty włoskiej będzie znacznie ograniczona. Rząd włoski bowiem nie chce wywoływać żadnych nowych komplikacyj i dlatego wybrzeża adryatyckie i jońskie Turcyi będą zupełnie wykluczone z akcyi floty włoskiej, albowiem rząd włoski liczy się z możliwością powstania w Macedonii, w którym to wypadku musiałaby nastąpić mobilizacya w Bułgaryi, a co za tem idzie, interwencya Austro-Węgier. Z tego powodu Włochy zaniechały akcyi na morzu Adryatyckiem i jońskiem. Rząd włoski jednak zastrzega sobie wolną rękę w innej akcyi. Czy i o ile podjęte będzie akcya na Morzu Egejskiem, jeszcze nie zdecydowano. Prezydent ministrów Giolitti wyraził też zadowolenie z przebiegu walk w Tripolisie, gdzie po dotychczasowych deszczach, generał Caneva będzie mógł podjąć energiczniejszą akcyę.

Rewolucya w Chinach.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z d. 15 listopada)

Juanszikaj prezydentem gabinetu.

Pekin. (Biuro Reutera). Edykt cesarski nakazuje Juan-Szikajowi, aby ze względu na dobro publiczne objął urząd prezydenta ministrów. Drugi edykt nakazuje wicekrólom i gubernatorom prowincyonalnym, aby wysłali po 3 lub 5 zdolnych osób do Pekinu, celem narad nad obecnym stanem rzeczy. Juan-Szikaj był na audyencyi u cesarzowej wdowy i księcia regenta.

Rząd republikański.

Szanghai. Republikański minister spraw zagranicznych wydał odezwę do cudzoziemców, których nazywa „przyjaciółmi“ i zapewnia ich, że republikanie muszą obstawać przy abdykacyi dynastyi Mandżu. Dalej przyrzeka ochronę obcych w Chinach i dotrzymanie wszystkich państwowych zobowiązań wobec Europy.

Nowe trudności polityczne.

(Telegr. „N. Ref.“ z 15 listopada.)

Wiedeń. Ze względu na to, że dzisiejsze święto jest tylko lokalnem świętem wiedeńskim i jutro odbędzie się posiedzenie Izby posłów, wielu posłów pozostało w Wiedniu i zebrało się dziś bardzo licznie w sali parlamentu, żywo omawiając zajścia na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów i na posiedzeniu komisyi budżetowej.

Niektórzy posłowie szerzyli już nawet pogłoskę, o ponownej rekonstrukcyi gabinetu. Pogłoski te jednak nie potwierdziły się.

Powszechnie jednak wskazują na to, że gdyby agraryusze nie byli wczoraj zdekompletowali komisyi budżetowej, wniosek posła Erba o wyrażenie rządowi nieufności, byłby został przyjęty, mimo tłumaczenia ministra Zaleskiego, że mowa hr. Stuergkha nie zwracała się przeciw parlamentowi.

Jutro przed południem zbiera się Koło polskie na posiedzenie, na którem różni członkowie zażądają wyjaśnień w sprawie pogłosek o obsadzeniu ministerstwa skarbu przez Bilińskiego.

Polak ministrem skarbu.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ utrzymuje dziś ponownie, że obsadzenie teki skarbu przez Polaka stało się aktualnem. Jako kandydata na to stanowisko wymienia dziennik prezydeta senatu w Trybunale administracyjnym, bar. Józefa Schenka, Polaka, syna zmarłego prezydenta apelacyi lwowskiej.

Sprawa urzędnicza.

Wiedeń. Jutro zbierają się przewodniczący wszystkich klubów ponownie u prezydenta ministrów na naradę w sprawie urzędniczej. Jak „N. Fr. Presse“ donosi, hr. Stuergkh skłania się po części do propozycyj, przedłożonych przez Koło polskie w kierunku przyznania urzędnikom jednorazowego dodatku drożyźnianego i przedłożenia z początkiem roku przyszłego nowej ustawy urzędniczej, w której główny nacisk położonoby na na zaprowadzenie awansu czasowego i pragmatyki służbowej.

O fakultet włoski.

Wiedeń. Studenci włoscy uchwalili wezwać posłów włoskich, aby rozpoczęli w komisyi budżetowej najostrzejszą obstrukcyę, gdyby sprawa fakultetu włoskiego nie stanęła na porządku dziennym przed prowizoryum budżetowem.

Kramarz o taktyce Czechów.

Praga. Poseł Kramarz, mówiąc wczoraj o taktyce Czechów, oświadczył, że mylnem byłoby z zasady prowadzić opozycyę, albo też odrazu przejść do stronnictw rządowych. Czesi muszą zachować stanowisko wyczekujące i w ten sposób przekonać wszystkich, że bez udziału Czechów parlament nie może żyć i praca pozytywna jest niemożliwa. Dr Kramarz podniósł, że Polacy są w parlamencie wiedeńskim w położeniu o wiele szczęśliwszem, niż Czesi.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z 15 listopada.

Namiestnik Moraw.

Wiedeń. Były minister rolnictwa bar. Wiedmann zamianowany został namiestnikiem na Morawach.

Austro-Węgry wobec ugody marokańskiej.

Paryż. Na posiedzeniu komisyi marokańskiej minister spraw zagranicznych De Selves oświadczył, że Austro-Węgry jeszcze nie uznały umowy francusko-niemieckiej i czynią to zawisłem od interpretacyi kilku punktów, odnoszących się do zasady otwartych drzwi w Maroku.

Z Dumy rosyjskiej.

Petersburg. Wiceprezydenci Dumy k. Wołkoński i prof. Kapustin zostali wybrani na nowo.

Petersburg. Komisya Dumy przyjęła projekt ustawy w sprawie utworzenia zagranicznych agencyj ministerstwa handlu.

Rozbiór Persyi.

Londyn. W Izbie gmin zgłosił dep. Dillon zapytania, czy angielski poseł w Teheranie zawiadomił głównego skarbnika Shustera, że rosyjski rząd zaprotestuje przeciw mianowaniu poborcą podatków w Aserbeidżanie angielskiego poddanego Lecoffrea? Grey odpowiedział, że Shuster otrzymał wskazówkę w tym duchu, iż w interesie niezawisłości Persyi, ani angielscy, ani rosyjscy poddani, nie powinni obejmować posad administracyjnych na granicy.

Pożar w Adryanopolu.

Konstantynopol. Z Adryanopola donoszą, że wybuchł tam olbrzymi pożar. Czwarta część miasta zgorzała.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 15 listopada.

Z sali sądowej. (O zbrodnię oszustwa.) Dzisiaj miała się odbyć przed krakowską ławą przysięgłych rozprawa przeciwko Abrahamowi i Markusowi Teitelbaumom, kupcom krakowskim, oskarżonym o zbrodnię oszustwa, której się dopuścili, wyłudzająo na szkodę kilku wierzycieli towary przed swoim bankructwem. Rozprawa została odroczoną, ponieważ główny świadek się nie stawił. Bronił poseł dr Adolf Gross.

† Wojciech Piechowski. W Skrtach pod Kutnem w gub. warszawskiej zakończył życie znany artysta malarz, Wojciech Piechowski, urodzony w r. 1846 w Nosarzewie pod Mławą.

Z procesu córek królewskich. Z Brukseli donoszą: W procesie księżnej Ludwiki zapadł wczoraj wyrok, stwierdzający, że fundacya Nieder-Fiellbach nie może być uważaną ze stanowiska Belgii za prawomocną, nie może tedy ta fundacya przyjmować darowizny. — Przedmioty, które król Leopold fundacyi tej w roku 1908 przekazał, mają być zwrócone spadkobiercom. Pretensyę do tego majątku, wynoszącego półtora miliona franków, mają księżniczki, Ludwika i Stefania, obecne hrabianki Lonyay, ponieważ księżniczka Klementyna z góry odrzuciła wszelki udział w majątku, który ewentualnie będzie przyznany procesowo księżnej Ludwice. Wyrok przyznaje księżnym, Ludwice i Stefanii, po połowie zapisu miejscowego fundacyi Nieder-Füllbach — natomiast oddala główne żądanie strony skarżącej co do kwoty 50 milionów koron.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy po śmierci ś. p.
Franciszka Saniternika
(seniora)
przesłali w ciężkim smutku pozostałej rodzinie wyrazy współczucia, oraz wzięli udział w oddaniu ostatniej dla Niego przysługi, w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu, Cechom, Stowarzyszeniu weteranów wojskowych, tudzież wszystkim innym PP. Przyjaciołom, Kolegom i Znajomym zmarłego, najserdeczniejsze podziękowanie składa

Rodzina.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Profesorowi Drowi Maksymilianowi Rutkowskiemu, operatorowi kliniki krakowskiej, za szczęśliwie przeprowadzoną ciężką operacyę nerkową i nader gorliwą opiekę składają publiczne najserdeczniejsze podziękowanie

Litwińscy.

Brzesko, 4 listopada 1911.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób okazali nam współczucie lub oddali ostatnią posługę bł. p.
Franciszce Wachtlowej
składamy na tej drodze z głębi serca płynące podziękowanie. 8870

Rodzina.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń. 14 listopada. (Giełda południowa). Marki 117·72. Renta majowa 91·90. Renta koronowa węgierska 90·75. Akcye austr. zakł. kred. 651·—. Akcye węg. zakł. kred. 846·—. Akcye Anglobanku 325·—. Akcye Unionbanku 624·50. Akcye Bankvereinu 542·75. Akcye Landerbanku 545·50. Akcye kolei państwowych 733·—. Lombardy 111·—. Akcye fabryki broni 748·—. Akcye tytoniowe 519·—. Alpiny 827·—. Rima-Muranyi 675·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2628·—. Losy tureckie 253·25. Ruble 255·—. Skoda 681·50. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—

Usposobienie: spokojne.

Berlin, 14 listopada. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 203·75. Tow dyskontowe 191·25.
Usposobienie: spokojne.

Giełda warszawska

Warszawa, 15 listopada.
4-procentowa renta rosyjska 92·60 rb.; premiówka z 1864 roku —·— rb.; premiówka z 1866 roku —·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 90·50; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 96·— rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 90·05 rb; 4-proc. listy ziemskie 85·40 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 94·60 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 90·10 rb.; 5-procentowe listy łódzkie 90·85 rub.; akcye miasta Łodzi 229·— rb.; akcye Banku handl. m. Łodzi 325·— rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 441·50 rb.; akcye warszawskiego Banku handl. VII emisyi 522·— rb.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 260·— rb.; Lilpop 137·37 rb.; Rudzki 697·50; Rudzki nowe 134·50 rb.; Zawiercie 325·— rb.; Żyrardów 289·50 rb.; Putiłów 159·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 91·30 rb.; Borman-Szwede 380·— rb.; Berlin 46·27½

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 15 listopada. — Targ zbożowy.
Pszenica na kwiecień 11·66 do 11·66; żyto na kwiecień 10·06 do 10·06; owies na kwiecień 9·60 do 9·60; kukurydza na maj 8·33 do 8·33.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie słabe, pięknie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Ogłoszenie.

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków

Towarzystwa oszczędności i pożyczek w Oświęcimiu

Stowarzyszenia zajestrowanego z nieograniczoną poręką —

odbędzie się w myśl § 41 statutu w niedzielę **dnia 26 listopada 1911 r. o godzinie 2-giej po południu** w gmachu Towarzystwa w Oświęcimiu, na które zaprasza się Szan. Członków z tem nadmienieniem, że na Zgromadzeniu tem w myśl § 46 ustęp II. statutu bez względu na ilość członków obecnych uchwały dotyczące spraw niżej wymienionych prawomocnie powzięte zostaną, ponieważ zwołane z tym samym porządkiem dziennym Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie na dzień 12 listopada 1911 r. dla braku kompletu wymaganego § 46 ustęp I. statutu do skutku nie przyszło.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia;
2. Odczytanie sprawozdania z dokonanej z ramienia Związku Stowarzyszeń lustracyi kasy Towarzystwa;
3. Zatwierdzenie kupna parceli lkat. 224/5 od gminy miasta Oświęcimia;
4. Udzielenie Dyrekcyi zezwolenia do poczynienia odpowiednich kroków celem ewentualnego wymurowania domu na pomieszczenie Urzędu pocztowo-telegraficznego;
5. Zmiana statutu.

Oświęcim, dnia 13 listopada 1911.

8832 *Rada Zawiadowcza.*

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ul. Grodzka l. 13. - - - - Telefon 43.

Adres telegr. „HASCHWARZ", Kraków.

Kostyumy angielskie od koron 70

taffetas changeant surach glaçé welwety angielskie Velour de laine

Płaszcze double. — **FUTRA.** — Okrycia pluszowe.

Własne pracownie. 2231 13 0 **Przy zakupnie korzystna wymiana rubli!**

Podziękowanie.

Ciężko dotknięci stratą najdroższego męża i ojca ś. p. Karola Machowskiego, składamy wszystkim za okazanie nam szczerego współczucia i wzięcie udziału w obrzędzie pogrzebowym, serdeczne „Bóg zapłać".

8837 **Żona z dziećmi.**

Garniturek salonowy

za 80 K do sprzedania. Karmelicka 8, II p. 8826 1 2

Panna

z lepszej rodziny, początkująca, władająca językiem polskim i niemieckim, znajdzie stałe umieszczenie w Składzie **Linoleum i Cerat,** w Krakowie, Rynek główny 10. 8842 1 6

Potrzebna

panienka do biura na $^1/_2$ dniową pracę. Wymagane: biegłe pismo na maszynie Remington-Sholes, ortografia, język polski i niemiecki. Zgłoszenia pod **M. M. 2059** poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu ins. 8843 1 2

Panna

katoliczka, z ukończoną szkołą handlową lub wydziałową, ewentualnie egzaminem rachunkowości, mogące złożyć odpowiednią kaucyę, znajdzie stałe umieszczenie. Własnoręcznie pisane oferty pod **„Sumienność 500"** poste rest. **Kraków,** za okaz. kwitu ins. 8848

Lekcyj języka niemieckiego

metodą Berlitza i uproszczoną nową metodą, udziela tanio R. S. G., Gołębia 16, II p., front. 8834 1 10

Poszukuję

kilku zdolnych panów i pań do zbierania fotografij na portrety za wysoką prowizyą. Zgłoszenia: M. Luftig, Kraków, Dietlowska 17, IV. od 4—6. — - 8846

Lekcyj języka angielskiego

udziela rutynowana nauczycielka (osobno i zbiorowo) na przystępnych warunkach. Ul. Starowiślna 39, oficyny, parter, drzwi na prawo. 8478 4 8

Zdolny ekspedyent

władający językiem polskim i niemieckim, potrzebny do **Składu Linoleum i Cerat w Krakowie,** Rynek główny 10. 8841 1 6

Kupię

dobrze idący interes **fryzyerski** w Krakowie lub bliższej okolicy. Zgłoszenia pod **Ludwik** poste rest. **Kraków,** okazicielowi kwitu inseratowego. 8836 1 3

METODĄ BERLITZA

udzielają lekcyj osobnych i zbiorowych:

Francuz z wyższ. wykształ.
Anglik z wyższ. wykształ.
Niemiec z wyższ. wykształc.

Kraków, św. Jana 3, I p. 6037 46 0

RYDZE

znakomite marynowane . . . . K 6·—
znakomite kiszone . . . . K 5·—
Powidło śliwkowe I-a jakości . . . . . K 5·—
Ogórki kiszone, solone, 30—40 na 5 kg., I-a jakości . . . . K 3·60
Jabłka zimowe I-a . . . . K 3·60
wszystko za 5-cio kilową posyłkę, franko tam.
Grzybki suszone, same czapeczki . . . K 6·50 do K 7 za kilo tu, wysyła za pobraniem

S. R. Kellner, Kossów.
8785 1 6

Efektowny krzyż stojący

z cokołem



także do zawieszania, w pięknym złocistym bronzie wykonany, figury Chrystusa, N. P. Maryi i św. Magdaleny są z porcelany wraz z lampką z barwnego szkła, około 58 cm. wysoki, 7·— K. Nr 9713. Z przyrządem muzycznym, grającym 2 kawałki 10 K. Nr 9714. Z 30-godzinnym zegarkowym, z barwną tarczą z kości słoniowej, najdokładniej uregulowanym i obciągniętym, z 3-letniem pisemnem poręczeniem 10·80 K. Nr 9715. Z przyrządem muzycznym, 2 kawałki grającym i z 30-godzinnym mechanizmem zegarowym, z barwną tarczą z kości słoniowej 13·50 K. **Niema ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Wysyła za zaliczką c. i k. nadw. dost. Hanns Konrad, dom wysyłkowy, Brüx, Nr 667 (Czechy).**

Katalog główny z około 4000 odbitek na żądanie każdemu za darmo opłacony. 6497 3 6

Służący biurowy

z kaucyą stu koron, potrzebny do większego zakładu. Wiadomość: Dębniki, Rynek 3, II p. 8839

ZAKOPANE

Pensyonat „Królewianka"

ul. Kościelna 10. 8802 1 15

Nowo umeblowany, położenie południowe. Kuchnia zdrowa, ceny przystępne, pianino w miejscu. Telefon Nr 208/VI.

2 karetki

powoziki mało używane, oraz młocarnia dobra, do sprzedania przy ul. Starowiślnej 28. 8394 5 8

Stroiciel fortepianów

przyjmuje wszelkie reperacye. A. Bild, ulica Miodowa l. 31. 8313 6 10

Ogłoszenie.

Wyznaczoną na dzień 16 listopada 1911 r. w Sidzinie licytacyę maszyn i urządzenia tartaku parowego **odwołuje się.** 8859

C. k. Sąd powiatowy
Jordanów, 14 listopada 1911.

Mieszkanie

do wynajęcia przy ul. Brackiej l. 11, II piętro, składające się z 4 pokoi, 2 przedpokoi, łazienki, kuchni i przynależności od 1 stycznia 1912.

Wiadomość w handlu E. Smidowicza, Kraków, Rynek, Linia A-B. 8511 3 3

„MERAN"

- Pensyonat „Mignon" -
przedtem M. Dobrowolskiej,
poleca słoneczne pokoje z balkonem, w miejscu spokojnem, z południowem światłem, dobrą kuchnią w cenach umiarkowanych. Na żądanie wysyła prospekta w języku polskim. E. Kweton, właściciel.

8255 3 3

Pożyczki dla P. T. Urzędników państwowych, autonomicznych, oficerów, adwokatów, notaryuszy, lekarzy, inżynierów, księży, profesorów, nauczycieli i straży skarbowej do najmożliwszej wysokości na 30-letnią spłatę załatwia za kondyktem i bez informacyi w sprawie ubezpieczenia na życie udziela ustnie lub pisemnie Reprezentacya **„Beamten Vereinu"** Lwów, ul. Kopernika 28, II piętro. 8457 7 13

Zapowiedzi.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że

1) **Józef Bąk,** robotnik, stanu wolnego, zamieszkały w Weicherau (obszar dworski), okręg Nowy Targ (Śląsk), syn robotnika Jana Bąka i jego żony Wiktoryi z domu Golnik, już nieżyjących, którzy ostatniemi czasy mieszkali w Zakrzowie, powiecie Wadowice.

2) **Michalina Starzak,** robotnica, stanu wolnego, zamieszkała w Weicherau (obszar dworski), okręg Nowy Targ (Śląsk), córka zagrodnika Walentego Starzaka i jego żony Maryanny z domu Guszrek, mieszkających w Suchej (powiat Żywiec, Galicya),

zamierzają zawrzeć ze sobą związek małżeński.

Ogłoszenie tych zapowiedzi ma nastąpić w gminie Weicherau i przez dziennik w powiecie żywieckim rozpowszechniony.

Rostenblut, dnia 10 listopada 1911.

8835 1 3 Urzędnik stanu
L. S. **Böer** m. p.

ZAKOPANE

Przecznica 5.

Pokoje słoneczne, jeden na parterze, może być na 2 lub 3 osoby, drugi na piętrze, również taki, z piękną werandą, z całem utrzymaniem do wynajęcia. Kuchnia zdrowa, domowa. 8375 3 0

Przewyborny miód deserowy i leczniczy

z kwiecia akacyj (specyalność węgierska). Wysyła 5 kg. opłatnie, za 8 K, za zaliczką, Dr Bajor, wielka hodowla pszczół, Galgahévíz, Węgry 8530 8 30

Gabilotka

do sprzedania. Wiadomość w magazynie i pracowni robót ręcznych „Iris", Kraków, Floryańska 32. 8070 9 10

Trzech zdolnych
czeladników bronzowniczych

znajdzie zajęcie w fabryce **F. Kopaczyński i Ska, Kraków,** Bracka 2. 8690 5 5

Kupię rentowną kamienicę

blisko plantacyj w Krakowie i ładny folwarczek w okolicy tegoż. Zgłoszenia pod **B. J. R. 57.** poste rest. **Kraków.** 8610 4 4

Pożyczki

urzędnikom, pocztmistrzom, adjunktom, nadstrażnikom, z płacą ponad 1800 K, w kilku dniach bezpłatnie. Pożyczki hipoteczne na pierwsze, drugie miejsce, kredyt budowlany, przemysłowy i koncesyonowane biuro dla pożyczek Lwów, Kilińskiego 3, parter. 8606 7 10

Przy ul. Misiorowskiego

Nowa Wieś Narodowa, parcela 166 sążni **do sprzedania.** Wiadomość: ul. Michałowskiego 14, I p., na lewo. 8670 4 5

Do sprzedania

biblioteka medyczna, instrumenta lekarskie, mikroskop, preparata anatomiczne i bakteryologiczne, apteczka podręczna i czaszka ludzka. — Narzędzia i materyały pirotechniczne. — Wiadomość: Bukowski, Krzeszowice. 8750 3 3

Kalendarze reklamowe

zdumiewająco tanie, wspaniały wybór. Próbki fco za fco. **J. Kobner, Teplitz-Schönau,** Drukarnia zakładu chromolit-artystycznego. 8412 5 16

Najtaniej

na sezon szkolny

Torby i paski na książki — **Tabliczki — Cyrkle — Pióra — Atrament — Bloki — Zeszyty — Notesy — Piórniki — Scyzoryki — Paletki — Farby — Tusz, ◆ Kredki — Pendzle ◆**

6007 poleca handel papieru 37 0

Teofila Bęknera

Kraków, Długa 4, obok apteki.

Wdowa

w średnim wieku, inteligentna, przyjmie zajęcie biurowe, zarząd domu i może zaopiekować się dziećmi, za odpowiedniem wynagrodzeniem. Zgłoszenia **R. R.** poste restante **Kraków I,** za okazaniem kwitu inseratowego. 8790 2 3

Instytut obcych języków

The Anson School

w Krakowie, przy ul. Jagiellońskiej l. 9

podaje do wiadomości, iż oprócz osobnych lekcyj które rozpocząć można każdego dnia, w bieżącym miesiącu co tydzień rozpoczną się nowe zbiorowe kursa języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego, na które zapisać się można każdego czasu.

Nadto dnia 15-go listopada b. r. rozpoczną się kursy popularne (niższy i średni) jęz. angielskiego, francuskiego i niemieckiego. Wykłady odbywać się będą dwa razy tygodniowo w godzinach popołudniowych i wieczornych. 8725 5 5

Opłata miesięczna wynosi 4 K.

Istniejąca od kilkunastu lat

PRACOWNIA

sukien i konfekcyi damskiej
ANTONINY NIŻYŃSKIEJ
przy ul. Grodzkiej l. 39

poleca na sezon jesienny i zimowy kostyumy przez siły męskie wykonane, oraz suknie domowe, wizytowe i balowe, według najświeższych modeli i po możliwie przystępnych cenach, ręcząc za wykończenie pod każdym względem dokładne. 8729 2 3

Siano i koniczynę

najlepszą kupuję, płacąc najwyższe ceny. Odstawa na kolej w wiązkach lub luźno. Właścicieli dóbr proszę o zgłoszenia pod adresem Wincenty Muhra, Zabrze O. S. Sassnitzstr. 1. 8608 4 8

1. Poszukuje się **dzierżawy,** około 200 morgów dobrej ziemi, z dobrym budynkiem mieszkalnym, o ile możności w pobliżu fabryki cukru.

2. **Lokal sklepowy** w Rynku głównym **do wynajęcia** od lipca 1912 r.

3. **Do sprzedania korzystnie** dom przy ulicy **Floryańskiej.** 8663 3 3

4. **Do ulokowania na hipoteki:** K 60.000, K 50.000, K 44.000, K 30.000, K 20.000, K 18.000, K 7.000, na 6%, 6½%.

Wiadomość w kancelaryi **Dra Franciszka Mussila** adwokata, **Karmelicka 15.**

Bezpłatnie



wysyłam każdemu swój wielki obficie ilustr. główny katalog z około 4000 odbitek **mocnych, dobrych i tanich** wyrobów wszelkiego rodzaju. C. i k. nadw. dostawca **HANNS KONRAD,** dom wysyłkowy wyrobów muzycznych, Brüx Nr 619 (Czechy). **Skrzypce dla uczniów,** bez smyczka po 4·80, 5·50, 6·—, 6·80 K, smyczki po 0·80, 1·—, 1·40 1·80 K. Niema ryzyka. Dozwolona wymiana lub zwrot pieniędzy. 6479 8 10

Pierwszym dziś dla Pań futrzanym artykułem są

Lisy
Lisy
Lisy

6723 2 2

Magazyn futer Stanisława Wrońskiego Synów - Kraków, pl. Szczepański 2 - Lwów, Teatralna 5 - Tarnów, pl. Sobieskiego 5.

Forman

przeciw Katarowi

Skutek zdumiewający! Puszka 40 h

8258 5 8

Księgarnia G. Gebethnera i Sp. w Krakowie

otrzymała na skład główny:

	Koron
Karwatowa A. **Na służbie.** Sztuka ludowa w 5 aktach, II. wydanie poprawione	4·80
Kotiużyński Zygmunt. **Pamiętniki.**	5·—
Sienkiewicz H. **Światła i kwiaty.** Myśli zebrane z utworów... ułożył Mariusz. 3 pomnożone wydanie w płóciennej oprawie	4·80
Wróblewski dr A. **Porywy w dal kierunkową 13 Paźdz.**	2·—
— **Przyrodniczo-naukowa teorya moralności**	2·50

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 8766 1 3

„IRIS"

ZAKŁAD RYSOWNICZY

Magazyn i pracownia robót ręcznych

Bronisławy Komorowskiej

Kraków, ul. Floryańska 32

poleca **wielki wybór robót ręcznych** zaczętych i skończonych po najniższych cenach. **Dywaniki perskie** gotowe i na zamówienie. Wzory i przybory do tychże 8601 3 16

BANK PRZEMYSŁOWY

dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

we Lwowie, ul. 3-go Maja 19. Tel. 1580 i 1024

przyjmuje

Wkładki

na książeczki wkładkowe i na rachunek bieżący za oprocentowaniem dziennem pod bardzo korzystnymi warunkami.

Podatek rentowy opłaca Bank z własnych funduszów.

Kasy otwarte od godziny 9 przed południem do 4 po południu bez przerwy.

Celem umożliwienia lokowania pieniędzy w naszych **książeczkach wkładkowych** osobom, mieszkającym **na prowincyi,** przesyłamy na życzenie **czeki pocztowe Kasy oszczędności,** umożliwiając spłatę dla naszego Banku przez każdy Urząd pocztowy. 8833 1 3

R. Tschörner

Pierwsza Berneńska chemiczna pralnia i farbiarnia

Filia od 20 lat istniejąca

w Krakowie, przy ul. Szewskiej l. 19 (w sieni).

Przyjmuje do czyszczenia i farbowania garderobę męską, damską w całości lub popruta, materye wełniane, jedwabne, koronki, żaboty, uniformy, materye na meble, dywany, portiery i firanki etc. etc. Również pierze kołnierze, mankiety i koszule męskie. — Specyalność: prasuje takowe modnym matowym połyskiem. Najdokładniejsze wykonanie. 8177 4 52

M. Beyer i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12—14.

Wielki wybór bluzek, halek

wełnianych i jedwabnych.

Bielizna wełniana Prof. Dra Jaegera.

Wszelkie wyroby trykotowe

8192 4 0

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10 Rządca drukarni L. K. Górski.